Masz moc!
Przekaż 1% podatku
Podaruj dzieciom lepsze życie
KRS 0000148747 | www.przyszloscdladzieci.org

5120OTBS-H -K

CZWARTEK |26|03|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Gazeta Olsztyńska"
105 754
polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9 193 NR 71 (20191)

Fot. Ada Romanowska

Panie premierze, tarcza potrzebna od zaraz \3

CZY PRZESUNĄĆ WYBORY? \2

DYSCYPLINA W CZASACH ZARAZY \4

ULTRASONOGRAFEM W WIRUSA \5

WSZYSCY WYGLĄDACIE PODOBNIE \6

KORNELIA LUBI POZNAWAĆ ŚWIAT \7

TRENINGI W CZASACH ZARAZY \18

ISSN 0137-9127
13
9 770137 912040

eprasa.pl 909565141d

POLITYCY O APELU PREZYDENTA

POLITYKA Parlamentarzyści i politycy z Warmii i Mazur komentują apel prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza, który napisał do Krajowego Biura Wyborczego, że przygotowanie i przeprowadzenie wyborów prezydenckich w terminie jest niemożliwe.

Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, w swoim piśmie wymienia argumenty uniemożliwiające przeprowadzenie wyborów. Jego zdaniem to przede wszystkim ograniczony dostęp do Urzędu Miasta w związku z ogłoszonymi obostrzeniami dotyczącymi zagrożenia epidemiologicznego. Także, między innymi brak możliwości przeprowadzenia spotkań i szkoleń obwodowych komisji wyborczych, zamknięcie szkól i innych placówek, które mogą być siedzibami tych komisji oraz niebezpieczeństwo zarażenia członków komisji podczas pracy.

Fot. archiwum GO

Wybory prezydenckie w Polsce mają odbyć się 10 maja

JANUSZ CICHOŃ
poseł KO

Wybory nie są dzisiaj najważniejszym problemem Polski. Moim zdaniem są do do zrealizowania w wyznaczonym terminie To jest temat zastępczy PiS-u, który przekierowuje emocje i próbuje przykryć swoje nieudolne działania w tym, co jest w tej chwili naprawdę najważniejsze dla wszystkich Polaków. Teraz trzeba zająć się skutecznym ograniczaniem epidemii, a nie tematami zastępczymi. Apel prezydenta Grzymowicza jest jak najbardziej na miejscu. Wskazuje prawdziwe problemy, których nie można obejść. Samorząd ma teraz inne zadania. I ten głos prezydenta Olsztyna jest bardzo potrzebny. Przecież tak wielu ludziom trzeba dostarczyć środki zabezpieczenia. Ci, którzy pracują dla nas, muszą, w miarę możliwości, czuć się bezpieczni i my też chcemy mieć takie poczucie. I tym ma zajmować się samorząd. Nic dziwnego, że prezydent Grzymowicz wysłał swój apel o przeniesienie terminu wyborów.

MARCIN KULASEK
poseł Lewicy

Cała opozycja, a tym bardziej ugrupowanie, które reprezentuję, mówi tu jednym głosem. Wybory trzeba przenieść koniecznie na inny termin. Przecież tu chodzi o zdrowie i bezpieczeństwo. W tej chwili organizowanie jakichkolwiek wyborów jest nierozważnym pomysłem zagrażającym właśnie temu bezpieczeństwu każdego z nas. Widzimy to, jako komitet, który ogłosił przecież swojego kandydata w wyborach. Osoby, które zgłaszały się do pracy w komisjach wyborczych, wycofują się ze swoich deklaracji chęci uczestniczenia w nich. Zgodnie z tym, co pisze prezydent Olsztyna, trudno będzie też znaleźć lokale wyborcze. Widzimy te same zagrożenia, które wylicza prezydent Grzymowicz. Dodatkowo, te obostrzenie, które zabraniają spotykania się więcej niż dwóm osobom już całkowicie zamyka możliwość prowadzenia nie tylko kampanii, ale i samych wyborów.

PIOTR LISIECKI
lider Konfederacji na Warmii i Mazurach

My już od pewnego czasu apelujemy o przesunięcie wyborów prezydenckich na jesień. Podstawowy argument to brak możliwości przeprowadzenie rzetelnych wyborów w terminie 10 maja. Problemem nie jest nawet samo oddanie głosu, choć oczywiście wiadomo, że to może narazić, szczególnie starszych wyborców, na poważne zagrożenie epidemiologiczne. Problemem są jednak również takie sprawy, jak posiedzenia obwodowych komisji wyborczych, na których organizuje się prace komisji. Przecież oni muszą się spotkać co najmniej dwukrotnie przed samym dniem wyborów. Stąd wiele osób, które przez kolejne, poprzednie wybory pracowało w komisjach, teraz odmawia uczestniczenia w ich pracy. Można odnieść wrażenie, że PiS prze do wyborów 10 maja, kiedy sondaże dają wygraną Andrzejowi Dudzie w pierwszej turze, ale kiedy sytuacja, się zmieni, również zmieni się podejście PiS-u do terminu wyborów.

URSZULA PASŁAWSKA
poseł PSL

Jeżeli wybory mają się odbyć w swoim terminie, to ten, który je zarządza musi powiedzieć, jak one mają się odbyć. Prezydent Olsztyna w swoim piśmie wskazuje bariery, które uniemożliwiają realizacje tego zadania. To przecież bariery określone w rozporządzeniach przez samych rządzących. Dochodzi też kolejna rzecz. To wyłączenie pozbawienie praw obywatelskich Polonii. Przecież w krajach, w których są na świecie rozsiani Polacy, nie tylko Unii Europejskiej, ale całego świata, w większości już jest zakaz wychodzenia z domu, zbierania się. I tu realizacja praw obywatelskich przez Polonię jest już niemożliwa. Oni zwyczajnie nie będą mogli uczestniczyć w wyborach w tym terminie. Zaczynam myśleć, że PiS jest w stanie poświęcić nie tylko wszystko, ale dosłownie wszystkich dla władzy.

MICHAŁ WYPIJ
poseł Porozumienia

Mam nadzieję, że Piotr Grzymowicz podobną dbałością o demokrację i frekwencję wyborczą wykaże się podczas referendum nad jego odwołaniem. To, czy wybory się odbędą czy nie, nie jest jego decyzją. Skupmy się więc na swoich kompetencjach. Nie widzę na razie jego działań wspomagających przedsiębiorców. Inne miasta wychodzą naprzeciw ich potrzebom. Mówię tu przede wszystkim o turystyce i gastronomii oraz szeroko pojętych usługach. Olsztyniacy potrzebują pomocy w wielu aspektach, również medycznych. Co więc robi szpital miejski – zamyka swoje przychodnie. Jak widać, jest obszar działań, w którym Piotr Grzymowicz może się wykazać i pozostaje tylko pytanie, dlaczego tego nie robi. Nie jest to, moim zdaniem, czas na robienie polityki i zastanawianie się nad wyborami. Jeśli zostanie ogłoszony stan klęski żywiołowej, to wybory będą przełożone. W innym wypadku lamenty Piotra Grzymowicza nie mają sensu i są tylko próbą odwrócenia uwagi mieszkańców naszego miasta od realnych problemów samorządu. **SK**

* **Prezydent Ełku Tomasz Andrukiewicz,** trzeciego pod względem wielkości miasta w regionie, wystąpił z apelem o przełożenie wyborów prezydenckich. „W obecnej sytuacji samorządy nie są w stanie należycie przygotować się do przeprowadzenia głosowania" - napisał.

* **Joanna Urbaniak, rzeczniczka UM w Elblągu:** Na chwilę obecną trudno dywagować, czy jako samorząd jesteśmy w stanie prawidłowo zorganizować wybory. Będziemy wiedzieć więcej, kiedy zaczną spływać z kraju informacje o przypuszczalnych problemach ze zgłaszaniem kandydatów do ponad 60 obwodowych komisji wyborczych.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska 89 539 75 90
Barbara Barczuk 89 539 75 02
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 909565141d

MUSIMY PRZETRWAĆ TEN CZAS

GOSPODARKA Koronawirus coraz bardziej paraliżuje gospodarkę. Fabryka Michelin, która zatrudnia prawie 5 tys. osób, zawiesza produkcję na dwa tygodnie. Wcześniej zrobiła to Grupa Szynaka, zatrudniająca w swoich zakładach 3,5 tys. pracowników.

W związku pandemią jest strach już nie tylko o zdrowie, ale coraz bardziej też o miejsca pracy, bo koronawirus coraz mocniej uderza w gospodarkę i rynek pracy. Kolejne duże firmy wstrzymują produkcję, bo epidemia przerywa łańcuch dostaw, paraliżuje sprzedaż towarów.

WCZORAJ FABRYKA MICHELIN W OLSZTYNIE, KTÓRA ZATRUDNIA PRAWIE 5 TYS. OSÓB, POINFORMOWAŁA, ŻE ZAWIESZA PRODUKCJĘ NA OKOŁO DWA TYGODNIE, A STOPNIOWE OGRANICZENIE PRODUKCJI ROZPOCZNIE SIĘ JUŻ OD DZIŚ. JEDNAK NIEKTÓRE LINIE PRODUKTOWE BĘDĄ CZĘŚCIOWO NADAL REALIZOWAĆ PRACE DLA KLIENTÓW O KLUCZOWYM ZNACZENIU DLA FABRYKI. PRACOWAĆ BĘDZIE TEŻ CIEPŁOWNIA PRODUKUJĄCA CIEPŁO NA POTRZEBY ZAKŁADU I MIASTA.

Jak poinformowała nas Ewa Konopka, rzecznik Michelin w Polsce, decyzję o zatrzymaniu produkcji fabryka tłumaczy ochroną zdrowia i bezpieczeństwem pracowników, ochroną miejsc pracy, a także w obecnej sytuacji spadkiem zapotrzebowania na produkty zakładu.

Pracownicy w czasie przerwy będą mogli wykorzystać zaległe urlopy, wolne wynikające z pracy w systemie zmianowym, wolne przestojowe. Fabryka będzie korzystać ze wszystkich możliwych rozwiązań organizacyjnych, tak by zminimalizować skutki finansowe dla pracowników.

Michelin to kolejna wielka fabryka, która wstrzymała produkcję. Wcześniej, bo w miniony poniedziałek taką decyzję podjęła Grupa Szynaka, w zakładach której pracuje prawie 3,5 tys. osób.

Fot. archiwum GO

Waldemar Zawiślak, dyrektor sprzedaży w EGGER Biskupiec: Pracujemy bez większych przeszkód

— Wstrzymaliśmy produkcję na dwa tygodnie — mówi Jan Szynaka, prezes spółki Szynaka Meble. — W ubiegłym tygodniu z powodu epidemii większość sklepów wielkopowierzchniowych, sklepy Ikea, inne duże sieci na świecie i w Europie zostały zamknięte. A prawie 90 proc. naszej produkcji trafiało na eksport. W jednym dniu wszyscy nasi klienci wstrzymali zamówienia, przełożone zostały terminy rozliczeń. A nie stać na nas to, żeby zapełniać magazyny. Stąd decyzja o przestoju dwutygodniowym w naszych fabrykach. Podobnie dzieje się w innych zakładach naszej branży w Polsce. Musimy przetrwać ten okres, choć trudno powiedzieć, kiedy się to skończy. Teraz ludzie są na urlopach. Czekamy na pomoc rządu, na tarczę antykryzysową. I serce boli, że Sejm nie może się zebrać i zająć się ustawą, że polityka zaczyna brać górę.

> FABRYKA MICHELIN W OLSZTYNIE, KTÓRA ZATRUDNIA PRAWIE 5 TYS. OSÓB, POINFORMOWAŁA, ŻE ZAWIESZA PRODUKCJĘ NA OKOŁO DWA TYGODNIE.

— Na kwiecień przygotowujemy pewne rozwiązania na przetrwanie, rozmawiamy z załogą, bo widzimy, że państwo nam tutaj za dużo nie pomoże — dodaje prezes Szynaka.— Inaczej jest w innych państwach, np. w Niemczech państwo już dopłaca 60 proc. do wynagrodzenia pracownika. U nas ma być 40 proc., ale nie wiem, czy rzeczywiście obejmie to duże firmy. Dziś mamy taką sytuację, że w nagle w jednej chwili ktoś zgasił światło, a my musimy dalej w tej ciemności razem z pracownikami szukać wyjścia.

Jan Szynaka, prezes spółki Szynaka Meble: Wstrzymaliśmy produkcję na dwa tygodnie

— Jeśli sytuacja potrwa tylko do końca maja, a załoga zgodzi się na moje propozycje, wszyscy zaciśniemy pasa, to jakoś damy radę, przetrwamy— mówi prezes Jana Szynaka.

Także firma Meble Wójcik w Elblągu zatrzymuje do końca marca produkcję, a w kwietniu 1500 pracowników ma przejść na tzw. postojowe. Fabryka zapewnia, że nie będzie zwolnień grupowych, chce przetrwać ten trudny czas z obecną załogą.

— Na razie jedyny sygnał, który mamy o zwolnieniach grupowych, to z Iławy, ze szwalni, gdzie pracuje 150 osób — mówi Zdzisław Szczepkowski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie. — Jednak robi się coraz bardziej nerwowo. Trudno oszacować, jak bardzo wzrośnie bezrobocie, ale mam nadzieję, że nie pobijemy rekordów.

W POŁOWIE MARCA W REGIONIE BYŁO ZAREJESTROWANYCH NIECAŁE 49 TYS. BEZROBOTNYCH, A STOPA BEZROBOCIA W WOJEWÓDZTWIE W STYCZNIU WYNOSIŁA 9,6 PROC. TO NAJWIĘCEJ W POLSCE.

Branża meblarska jest wiodąca gałęzią przemysłu na Warmii i Mazurach, powstaje u nas co piaty polski mebel. A kłopoty ze sprzedażą mebli, to też kłopoty producentów płyt, z których powstają meble. Na razie fabryka EGGER w Biskupcu, która zatrudnia ponad 400 osób, pracuje bez większych przeszkód. — Pracujemy, choć oczywiście z zachowaniem szczególnych środków bezpieczeństwa w związku z pandemią koronawirusa, część osób pracuje zdalnie, ograniczyliśmy wizyty w zakładzie. Mamy środki dezynfekujące dla pracowników — mówi Waldemar Zawiślak, dyrektor sprzedaży w EGGER Biskupiec. — Rzeczywiście część naszych klientów wstrzymała produkcję, ale część, w tym odbiorcy np. w krajkach nadbałtyckich nadal pracują i czekają na dostawy. Jak to długo będzie trwało, to trudno dziś powiedzieć. Jesteśmy zależni od naszych klientów. Wczoraj, np. wysłaliśmy blaty rozbocze, nasz nowy produkt, do Kazachstanu, gdzie wszystko działa. Ale nasza fabryka we Francji nie pracuje, bo stanął tam cały przemysł.

Zdzisław Szczepkowski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie: Na razie jedyny sygnał, który mamy o zwolnieniach grupowych, pochodzi z Iławy, ze szwalni, gdzie pracuje 150 osób. Jednak robi się coraz bardziej nerwowo. Trudno oszacować, jak bardzo wzrośnie bezrobocie, ale mam nadzieję, że nie pobijemy rekordów.

JAK MOCNO KORONAWIRUS UDERZY W RYNEK PRACY? TU NIE MA MĄDREGO. SĄ TYLKO PROGNOZY I TO CORAZ BARDZIEJ PESYMISTYCZNE, BO NAJWIĘKSZE BANKI, AGENCJE RATINGOWE TNĄ SWOJE WCZEŚNIEJSZE PROGNOZY. I TO OSTRO W DÓŁ, BO SPADA PRODUKCJA, KONSUMPCJA I JEST CORAZ WIĘKSZA NIEPEWNOŚĆ NA RYNKU PRACY.

Konfederacja Lewiatan wyliczyła, że bezrobocie w Polsce może wzrosnąć do 10 proc, jeśli firmy nie otrzymają wystarczającego wsparcia. To oznacza niemal dwukrotny wzrost w stosunku do lutego, kiedy stopa bezrobocia w kraju wyniosła 5,5 proc. Ze wstępnych danych GUS wynika, że liczba bezrobotnych na koniec lutego 2020 roku wyniosła 921 tysięcy osób.

Jednak jak zauważają eksperci patrząc na dekoniunktury w latach 2001, 2009 i 2012, to spadek dynamiki PKB o jeden punkt procentowy w roku powodował z opóźnieniem średnio jednego kwartału wzrost bezrobocia o około 54 tys. osób.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 909565141d

Chcesz być na bieżąco...

...a nie możesz wyjść z domu?

www.kupgazete.pl

E-WYDANIE

CODZIENNA DAWKA WIADOMOŚCI!

196200TBS-B-K

LICZY SIĘ DYSCYPLINA

EDUKACJA Prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz z Wydziału Nauk Społecznych UWM od początku roku przebywa na uniwersytecie w Hongkongu.

Hongkong liczy 7,5 mln mieszkańców. To jedno z najgęściej zaludnionych miejsc na Ziemi. Nietrudno sobie wyobrazić, co mogłoby się tam zdarzyć, gdyby mieszkańcy i władze zlekceważyli zagrożenie. Ale nie zlekceważyli. Szkoły w Hongkongu władze zamknęły już 15 stycznia, uniwersytety — 25 stycznia.

Początkowo zamknięcie miało trwać dwa tygodnie. Potem przedłużono je o kolejne 2, a następnie o jeszcze 2. Obecnie mówi się już o tym, że studenci nie wrócą na uczelnie w tym semestrze. Większość studentów wyjechała do domów, ale ok. 20 proc. zostało i nadal mieszka w akademikach. Kampus, podobnie jak Kortowo stanowiący osobne terytorium, pracuje normalnie, np. czynne są biblioteki, sklepy i bary. Prowadzi do niego brama, jedyna zresztą. Przy bramie ustawiono namiot i dyżurują w nim strażnicy. Każdego wchodzącego legitymują, mierzą mu temperaturę i dezynfekują dokładnie ręce. Mają specjalistyczny sprzęt do mierzenia temperatury (rodzaj kamery termowizyjnej). Uprzejmy pan ochroniarz, kiedy powiedziałam mu, w jakim celu robię zdjęcia, pozwolił mi sfotografować sprzęt i zadeklarował, że może podzielić się doświadczeniami z władzami mojego uniwersytetu. Hongkończycy są niezwykle pomocni i uprzejmi.

Fot. Beata Krzywosz-Rynkiewicz

System na uniwersytecie w Hongkongu pozwala też na organizowanie pracy w grupach

Fot. archiwum prywatne

Prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz z UWM przebywa na uniwersytecie w Hongkongu

Dziennie średnio mierzą mi temperaturę 7 razy. Automatyczne dozowniki z płynem dezynfekującym na terenie kampusu rozstawione są co 20 m. Ludzie dezynfekują ręce co chwila. Każdy człowiek nosi przy sobie pojemnik z jakimś środkiem odkażającym. Nie widać nikogo bez maseczki.

W pierwszym tygodniu zawieszenia zajęć trwał stan niepewności. Ale władze uczelni bardzo szybko postanowiły wprowadzić tryb nauczania on-line. Wybrały program ZOOM (podobny do SKYPE). Okazało się, że w każdej katedrze jest jakiś pracownik (głównie młody), który zna ten program. Zostali więc wytypowani na instruktorów. Przeszli dodatkowe, szybkie szkolenie, też on-line, a następnie przeszkolili pracowników swoich katedr. W ten sposób pracownicy uczelni bardzo szybko poznali zasady pracy w programie ZOOM. Niektórzy, głównie starsi pracownicy, narzekali, że studenci się nie logują, albo że się logują, ale wyłączają kamery i idą spać. Mamy tu studentów z różnych stref czasowych, dlatego zajęcia wypadają niektórym o różnych porach dnia. Ale na to już się nic nie poradzi. O określonej porze muszą się logować, bo inaczej mają nieobecność.

ZOOM daje naprawdę niezwykłe możliwości. Można na żywo zebrać grupę kilkudziesięciu studentów i patrzeć na ich twarze na ekranie monitora. Sprawdzanie obecności nie jest konieczne, bo wiadomo, kto się zalogował. Studenci przed każdymi zajęciami mają obowiązek włączyć kamery w swoich urządzeniach, żeby ich można było widzieć. Mikrofony mają mieć wyłączone, aby odgłosy z domów nie zakłócały transmisji. Mnie jednak wszyscy słyszą. Mogą w trakcie wykładu zadawać prowadzącemu pytania. Widzimy je w pasku na dole ekranu. Przerywam wtedy wykład i proszę pytającego, aby włączył mikrofon i zadał to pytanie. Zadaje, słyszą je wszyscy, a ja odpowiadam. Jeśli ktoś ma dodatkowe uwagi, czegoś nie zrozumiał — pyta w ten sam sposób, czyli najpierw pisemnie na pasku, a ja udzielam mu głosu. To bardzo dobra forma prowadzenia zajęć. ZOOM sam wymusza kulturę debaty. Nie mogą bowiem mówić dwie osoby na raz. System pozwala też na organizowanie pracy w grupach, czyli łączenie studentów w zespoły, które mają przedyskutować zadane kwestie. Prowadzący może się włączać w pracę zespołów i przełączać pomiędzy nimi.

Oprócz tego mamy prezentacje filmowe w Power Point. Po takiej prezentacji wracamy do ZOOM-u i studenci mogą mi zadawać pytania, omawiać różne kwestie.

To efektywny sposób uczenia. Ale nie na wszystkich kierunkach. Na naukach społecznych tak, ale na tych kierunkach, które wymagają zajęć w pracowniach i laboratoriach – już nie. Przedmioty, które się w nich odbywają, zostały przełożone na następny semestr. W tej chwili na uczelni, w której przebywam, rozważamy, jak przeprowadzić zaliczenia i egzaminy. Decyzji jeszcze nie ma.

Cały czas mam kontakty z naukowcami z różnych części świata i wiem, że w tryb on-line przeszły już uniwersytety w Budapeszcie, Atenach, Yorku w Wielkiej Brytanii i w Tartu w Estonii.

Administracja uczelniana pracuje, ale z ograniczeniami. W tych pomieszczeniach, w których przebywa po kilka osób, dyżuruje jedna. Kontakty osobiste są ograniczone, utrzymuje się dystans między ludźmi. Nikt już nie wita się przez podanie ręki. Nikt nikomu nie rzuca się na szyję. Zmieniły się obyczaje.

Czy to wszystko daje efekt? Tak. Dziennie w mieście notuje się tylko 2-3 zachorowania, a bywają dni, że nie ma żadnego. Życie w mieście toczy się w miarę normalnie. To dlatego, że ludzie tutaj są bardzo zdyscyplinowani i odpowiedzialni. W każdym autobusie na przykład jest informacja o konieczności założenia maski. Jeśli będziemy brać z nich przykład, opanujemy w Polsce wirusa.

Źródło: UWM, Lech Kryszałowicz

KONDOLENCJE

Panu

Pawłowi Mickowi

Pracownikowi Regionalnego Centrum Bezpieczeństwa w Olsztynie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Piotr Grzymowicz,
Prezydent Olsztyna,
oraz współpracownicy z RCB i Urzędu Miasta Olsztyna

121120opb1-a-M

eprasa.pl 909565141d

ULTRASONOGRAFEM W KORONAWIRUSA

TECHNOLOGIA Dzisiaj medycyna dyktuje warunki. Dlatego w Olsztynie powstają ultrasonografy do diagnostyki płuc, które ułatwiają szybkie monitorowanie pacjentów. Takie urządzanie bardzo ułatwiają prace medykom walczącym z koronawirusem.

Koronawirus nie daje za wygraną. Chorych jest coraz więcej. Dlatego potrzeba jak najlepszych i najszybszych rozwiązań. W Olsztynie produkuje się mobilne ultrasonografy, które służą m.in. do diagnostyki płuc.

— Nasze ultrasonografy trafią do szpitali, które leczą chorych na CIVID-19. Do Ostródy, Gdańska i Elbląga — wyjaśnia Andrzej Wiktorowicz, prezes firmy Dramiński. — Ultrasonografy dają przede wszystkim znacznie bardziej dokładny i szczegółowy obraz niż tomograf komputerowy. Urządzenia są przenośne i zasilane baterią. Między innymi dlatego badanie jest tańsze, szybsze i łatwiejsze do wykonania. Nie trzeba transportować pacjenta do wielkiej maszyny. Pacjentów można badać nie tylko na oddziale intensywnej terapii, w karetce, ale nawet w domu. Ale co najważniejsze, badanie pozwala zobaczyć płyn w płucach, zanim pojawią się pierwsze objawy koronawirusa — jak kaszel czy gorączka. To bardzo istotne.

Autor: Andrzej Sprzączak

Andrzej Wiktorowicz: Nasze ultrasonografy trafią do szpitali w Ostródzie, Gdańsku i Elblągu

Takie rozwiązanie umożliwia badanie pacjentów, którzy przebywają w kwarantannie i których podejrzewa się o zakażenie — na przykład wracających z obszarów epidemii lub mających kontakt z chorym. Wynik pozwala na podjęcie decyzji o konieczności skierowania na bardziej zaawansowane badanie i leczenie szpitalne. Badanie USG płuc pomaga także ocenić postępy w leczeniu. Dlatego firma z Olsztyna wszystkie moce skierowała na produkcję mobilnych ultrasonografów. Żeby dostarczyć je do znajdujących się w potrzebie szpitali. W tej chwili ultrasonografy z Olsztyna pracują już między innymi w szpitalach w Paryżu. Korzysta z niego m.in. światowej sławy prof. Daniel Lichtenstein — specjalista medycyny krytycznej. Pomagają również w szpitalu w Bergamo we Włoszech.

Firma Dramiński ma ogromne doświadczenie w produkowaniu ultrasonografów przenośnych. Ich urządzenia były testowane między innymi w szpitalu polowym w Afganistanie, gdzie przeszły ciężką próbę ognia. Sprawdziły się i dziś używane są w karetkach pogotowia. Na przykład w każdej chorwackiej karetce jeździ ultrasonograf z Olsztyna. Z powodzeniem służy również w Indonezji, która zmaga się z trzęsieniami ziemi. Teraz pomaga w walce z koronawirusem.

Ale nie tylko specjaliści z Olsztyna chcą ułatwić medykom walkę z epidemią. Naukowcy z Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN opracowali urządzenie, które umożliwi niezależną wentylację dwóch pacjentów za pomocą jednego respiratora. Pierwsze sto sztuk ma powstać w ciągu trzech tygodni. Z kolei inżynierowie z Krakowa pracują nad „respiratorem ostatniej szansy", który nazywają „sztucznym płucem". To maszyna zastępująca mięśnie pacjenta w wykonywaniu pracy oddechowej wydrukowana na drukarce 3D. Koszt jej produkcji to około 300 zł. Naukowcy opublikowali w internecie dokładną instrukcję, w jaki sposób wyprodukować urządzenie. Jest dostępna całkiem za darmo. Inicjatywę opatrzyli hasłem „Z Polski z miłością". Co prawda „sztuczne płuco" nie zastąpi profesjonalnego respiratora, ale może być pomocne tam, gdzie sytuacja w służbie zdrowia jest trudna.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

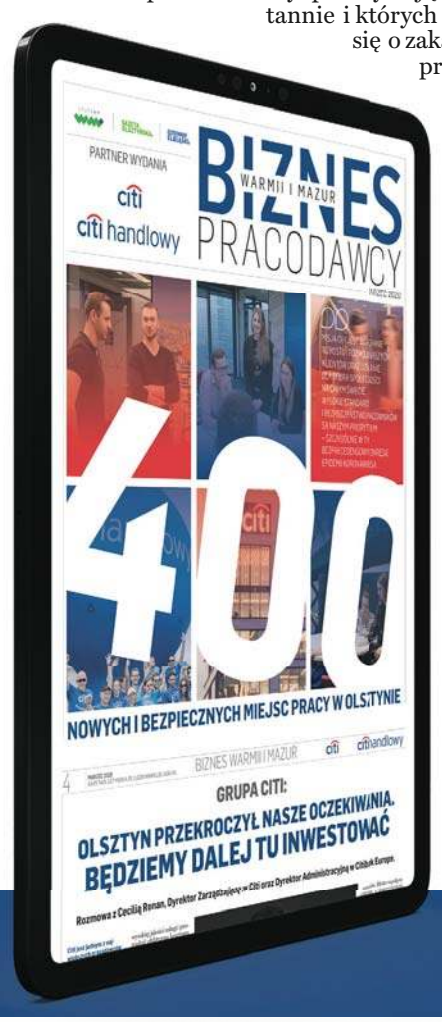

Już w **piątek 27 marca 2020 r.**
w Twoim kiosku lub
bez wychodzenia z domu
na **kupgazete**.pl

Gazeta Olsztyńska z dodatkiem
Biznes Warmii i Mazur Pracodawcy,
a w nim:

- jak radzą sobie firmy w dobie koronawirusa
- czego oczekują od rządu
- czy jesteśmy przygotowani na globalny kryzys
- jakie firmy inwestują na Warmii i Mazurach
- zawody przyszłości

GRUPA WM
GAZETA OLSZTYŃSKA.
DZIENNIK ELBLĄSKI.

467200TBR-a-K

eprasa.pl 909565141d

WYGLĄDACIE PODOBNIE

SAMORZĄD\\\ Takiej sesji Rady Miasta w Olsztynie jeszcze nie było. Radni w maseczkach i rękawiczkach debatowali nad zmianami w budżecie.

Fot. Krzysztof Narwojsz

Maseczki, rękawiczki. Tak wyglądała XIX sesja Rady Miasta w Olsztynie

Przygotowania do sesji były o tyle trudne, że posiedzenia większości komisji, które opiniują uchwały rady były zawieszone ze względu na zagrożenie epidemiologiczne. Tuż przed sesją w ratuszu zebrała się jednak komisja do spraw finansów. Radni razem z prezydentem dyskutowali o zmianach w budżecie. I mimo różnych zdań nikt nie był przeciwny wprowadzanym w nich zmianom.

- Początkowo chciałem głosować przeciw, ale sytuacja jest wyjątkowa, a przecież życie musi toczyć się dalej - powiedział nam po posiedzeniu komisji radny Jarosław Babalski z klubu Prawa i Sprawiedliwości, który jest wiceprzewodniczącym Rady Miasta.

- Najgorętsza dyskusja była przed sesją - przyznaje radny Paweł Klonowski z klubu radnych Koalicji Obywatelskiej.

Radni, zanim ubrali się w stroje ochronne i weszli na salę sesyjną ustalali, czy jest możliwa elektroniczna forma głosowania, która umożliwiłaby uniknięcia bezpośredniego spotkania z innymi radnymi podczas obrad RM.

- Niestety nie ma takiej możliwości. I to jest też apel z naszej strony do ustawodawcy, żeby umożliwić takie rozwiązania - mówi radny Koalicji Obywatelskiej.

Paweł Klonowski nie ukrywa, że radni z lękiem wchodzili na salę sesyjną. Uważa jednak, że nie można było zwlekać z przyjęciem pakietu uchwał, które są miastu bardzo potrzebne.

Sesja zaczęła się z lekkim opóźnieniem, kilka minut po godzinie dziesiątej. A to dlatego, że radni musieli założyć stroje ochronne. Zgodnie z przepisami nie wolno przecież przebywać obok siebie, a liczba osób zgromadzonych w jednym pomieszczeniu jest coraz bardziej ograniczana kolejnymi rozporządzeniami.

Ostatecznie radni w specjalnych maseczkach ochronnych i po założeniu specjalnych, jednorazowych, niebieskich rękawiczek pojawili się na sali obrad w olsztyńskim ratuszu.

Sesja była jedną z najkrótszych w dziejach Rady Miasta. Trwała około godziny. Przewodniczący rady Robert Szewczyk kolejno otwierał i zamykał dyskusję po przedstawienia projektów uchwał. Jak nigdy, nikt nie zgłaszał się do zabrania głosu. Do aktywności radnych zmusił jedynie wybór członków komisji przeprowadzającej audyt w ratuszu.

- Przepraszam, wszyscy wyglądacie w tych maskach jednakowo - mówił przewodniczący rady Robert Szewczyk, myląc osoby zgłaszane do udziału w komisji.

Ekspresowo przeprowadzona sesja przyniosła poważne zmiany w budżecie. Radni zgodzili się na powiększenie deficytu w budżecie miasta o kolejne 26 milionów złotych. W tej chwili wynosi on prawie 94,5 miliona złotych. O 900 tysięcy zwiększono też zapisane w planach inwestycyjnych kwoty przeznaczone na projekty związane z rewitalizacją i przebudową hali widowiskowo-sportowej Urania.

- Do uaktualnienia projektu hali w nowej wersji zgłosiła się jedna osoba. Za swoje działania chce 1,2 miliona złotych, a miasto było gotowe przeznaczyć jedynie 400 tysięcy - wyjaśnia radny Jarosław Babalski. - Stąd prezydent zaproponował zmiany w zapisach budżetowych w tej sprawie. Zapewnia, że trwają negocjacje na temat ostatecznych kosztów - dodaje radny z opozycji.

- Oprócz zmian budżetowych, to środowa sesja dotyczyła bardzo życiowych spraw, między innymi przedłużania umów dzierżawy. Musimy jakoś żyć w Olsztynie i nie można zwlekać z załatwianiem tego co jest potrzebne ludziom - mówi radny Paweł Klonowski. - Mam nadzieję, że jakiś czas nie okaże się, że ktoś z radnych jest chory, bo wówczas wszyscy, którzy uczestniczyliśmy w sesji, trafimy na kwarantannę - dodaje.

Najbardziej oczekiwanym momentem sesji, obserwowanej przez mieszkańców i pracowników samorządowych oraz firm on-line w internecie, było wystąpienie prezydenta Grzymowicza. Przedstawił on stan działań, które mają chronić mieszkańców Olsztyna przed epidemią koronawirusa.

- W tej chwili 4 osoby przebywają na kwarantannie w jednej z burs. Mamy około 80 miejsc w innym budynku i około 60 w kolejnym na ten cel - poinformował Piotr Grzymowicz.

Prezydent Olsztyna przypomniał też, że Olsztyn jest miastem partnerskim miasta Weifang w Chinach, które było jednym z centrów pandemii. Według relacji prezydenta Olsztyna, chińscy lekarze i samorządowcy z tej miejscowości zadeklarowali pomoc Olsztynowi. I miasto z tej pomocy zamierza skorzystać.

- Oni mają doświadczenie, jak skutecznie walczyć z koronawirusem - zapewniał Piotr Grzymowicz.

W wystąpieniu prezydenta Olsztyna nie zabrakło apeli o wzajemną pomoc między mieszkańcami oraz szczególne zwracanie uwagi na młodzież, tak, żeby nie dochodziło do łamania obowiązujących przepisów, które mają zatrzymać epidemię.

-To była historyczna sesja. Nigdy wcześniej takiej nie było. Trzeba działać razem w sytuacji zagrożenia epidemią - powiedział nam po obradach sesji radny Jarosław Babalski.

- Nikt z nas nie chciał być zbyt długo na sali. Stąd szybkie głosowania bez zbędnych dyskusji - stwierdził radny Paweł Klonowski. - Mam nadzieję, że jakiś czas nie okaże się, że ktoś z radnych jest chory, bo wówczas wszyscy, kórzy uczestniczyliśmy w sesji, trafimy na kwarantannę - dodaje refleksyjnym tonem. **SK**

#zostanwdomu

E-WYDANIE TO BEZPIECZNE ROZWIĄZANIE

E-WYDANIE

www.kupgazete.pl

196200TBS-C-K

eprasa.pl 909565141d

KORNELIA LUBI POZNAWAĆ ŚWIAT

POMAGAMY\\\ Kornelia z Nidzicy jest dzieckiem z zespołem Downa, urodziła się z wadą serca. W dniu drugich urodzin zdiagnozowano u niej ostrą białaczkę. Po kilku dniach rozpoczęła chemioterapię. Kornelia jest podopieczną Fundacji „Przyszłość dla Dzieci".

Choroba Kornelii była całkowitym zaskoczeniem dla rodziców. Bezpośrednio po narodzinach nie stwierdzono u niej żadnej choroby.

— Kornelia została wypisana ze szpitala zasadniczo jako dziecko zdrowe. Dopiero po wizycie domowej lekarza rodzinnego zostaliśmy skierowani do szpitala dziecięcego w Olsztynie. Tam stwierdzono, że ma wadę serca tj. wspólny kanał przedsionkowo-komorowy oraz niedomykalność wspólnej zastawki, co powodowało, że część krwi z aorty była tłoczona do obiegu płucnego, w konsekwencji Kornelia bardzo łatwo zapadała na choroby układu oddechowego — mówi mama Kornelii Agnieszka.

fot. Archiwum rodzinne

Kornelia jest uczennicą klasy piątej

Kornelia lubi poznawać świat

Lekarz poinformował rodziców o konieczności przeprowadzenia operacji ratującej życie Korneli. Pobrano także krew w celu wykonania prób genetycznych potwierdzających trisomię genu 21.

Według informacji lekarzy operacja powinna się odbyć, gdy Kornelia będzie w wieku 4 – 6 miesięcy. Operacja miała uratować jej życie, a serduszko działać niemal prawidłowo. To był trudny czas i dla dziewczynki, i dla jej rodziców. Trzeba było czekać i mieć nadzieję. W pierwszych miesiącach życia Kornelii rodzice skupiali się na zapewnieniu jej optymalnych warunków i zapobieganiu niepotrzebnym infekcjom.

Czas mijał, a operacja się nie odbywała, nie było miejsca w szpitalu. — W trakcie wizyty u kardiologa w Warszawie usłyszeliśmy, że musimy czekać do maja – czerwca 2009 na kolejną konsultację kardiologiczną — mówi pani Agnieszka.

I wreszcie, po długim oczekiwaniu, udało się. Operacja odbyła się w lutym 2009, w łódzkim szpitalu Matki Polki. Po rekonstrukcji zastawki serce zaczęło pompować krew prawie prawidłowo. — Kilka tygodni po operacji serca rozpoczęliśmy rehabilitację Kornelii, która z przerwami trwa do dzisiaj — mówi mama.

Ale to nie był koniec cierpienia małej dziewczynki. Kilka dni przed drugimi urodzinami okazało się, że Kornelia jest chora na ostrą białaczkę. I znowu zaczęła się walka o jej życie. — Tym razem szpital dziecięcy w Olsztynie został domem Kornelii na blisko 1,5 roku. Dzięki zaangażowaniu całego personelu medycznego po 2,5 roku Kornelia zakończyła chemioterapię — mówi mama.

Po powrocie do domu dzięki zaangażowaniu rodziców i dwóch starszych sióstr oraz pomocy osób z Ośrodka Rehabilitacyjnego w Nidzicy, Kornelia ponownie rozpoczęła zajęcia rehabilitacyjne.

Gdy przyszedł czas na edukację, przez pierwsze lata Kornelia miała indywidualne nauczanie w domu, ponieważ stan zdrowia uniemożliwiał chodzenie do szkoły ze względu na obniżoną odporność. Obecnie Kornelia uczy się w piątej klasie Integracyjnej Szkoły Podstawowej nr 2 w Nidzicy. Część zajęć w szkole odbywa z całą klasą, a część to zajęcia dedykowane tylko dla Kornelii. Jest stosunkowo samodzielna, jednak potrzebuje ciągłego wsparcia i nadzoru.

Walka o jej zdrowie trwa cały czas. Dziewczynka 24 sierpnia tego roku skończy 12 lat. Kornelia jest cudownym dzieckiem, które wymaga nieco więcej uwagi i zaangażowania ze strony otoczenia niż jej rówieśnicy.

— By móc prawidłowo się rozwijać, potrzebuje specjalistycznej opieki i rehabilitacji, usprawnienia funkcji słuchowo-językowej, motoryki oraz ogólnej koordynacji-ruchowej, funkcji wzrokowej oraz orientacji przestrzennej. Zalecane jest kontynuowanie zajęć terapeutycznych z zakresu terapii integracji sensorycznej, logopedycznej, terapia ręki — mówi jej mama Agnieszka. Jest pod stałą kontrolą lekarzy. Kornelia ciągle musi przyjmować leki i co trzy miesiące jeździ na badania kontrolne.

Przez cały czas potrzebna jest intensywna rehabilitacja ze względu na niskie napięcie mięśniowe i ogólnie spowolniony rozwój organizmu Większość obowiązków związanych z opieką i wychowaniem Kornelii wykonują jej rodzice tata Piotr i mama Agnieszka. Starsze siostry obecnie studiują na wyższych uczelniach.

Kornelia jest jedną z 400 podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci". Pomóż Kornelii i dzieciom takim jak ona. **HALINA ROZALSKA**

Żeby przekazać 1 procent podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już dziś można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci": 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

ZDARZYŁO SIĘ W REGIONIE

DYREKTOR SANEPIDU ZARAŻONA KORONAWIRUSEM

Wczoraj okazało się, że dyrektor sanepidu w Nowym Mieście Lubawskim, jest zarażona koronawirusem. Wszyscy pracownicy placówki są na kwarantannie. To pierwszy przypadek zarażenia koronawirusem w powiecie nowomiejskim.

Jak podaje rzecznik prasowy wojewody Krzysztof Guzek, kobieta jest hospitalizowana w szpitalu zakaźnym w Ostródzie.

Wczoraj trwała dezynfekcja pomieszczeń, pracownicy są skierowani na kwarantannę. Od 26 marca PSSE w Nowym Mieście będzie działać normalnie. Wydelegowani zostali tam pracownicy z innych placówek.

W Polsce z powodu koronawirusa zmarła 13 osoba. To 71-letni pacjent szpitala w Bolesławcu. W naszym województwie koronawirusa wykryto u kolejnej osoby — mężczyzny z powiatu braniewskiego. **al**

DZIECI MUSZĄ SIEDZIEĆ W DOMU

Wójt gminy Rybno wydał specjalne zalecenia. Dzieci poniżej 15 roku życia mają zakaz wychodzenia z domu. W miejscach publicznych trzeba mieć maseczkę. — Uważam, że obowiązkiem każdego wójta, burmistrza, prezydenta jest zapewnienie masek, które chronią nas przed nieświadomymi nosicielami wirusa. Chrońmy naszych sprzedawców, aptekarzy. Musimy pamiętać, że siejemy chorobę, która przenoszona jest drogą kropelkową, a maseczka utrudni rozprzestrzenianie się wirusa — tłumaczy wójt Tomasz Węgrzynowski.

fot. Sylwester Kasprowicz

Maseczki rozdawane są w kopertach, na których zawarta jest informacja, jak należy z nich korzystać:

Maseczki roznoszone są do domów przez wolontariuszy i straż pożarną. Maseczki szyją dziewczyny z koła gospodyń w Rumianie, pani Genowefa ze Szczuplin, panie z domu dziennego w Jeglii, pani Chmielewska, która szyła maseczki i oddała materiały do ich zrobienia. Zarówno w roznoszenie, jak i w szycie maseczek zaangażowało się wiele mieszkańców. **red**

REKLAMA

205519otbr-b-M

eprasa.pl 909565141d

NIE WIEDZIAŁY, CO PROMOWAŁY

ELBLĄG Miejscy urzędnicy odpowiedzialni za promocję uczestniczą m.in. w targach. To jeden ze skuteczniejszych sposobów promowania miasta i przyciągania turystów. Kłopot może się pojawić, gdy na targi jadą osoby, które o mieście nic nie wiedzą.

Podczas jednego z posiedzeń Komisji Polityki Regionalnej i Polityki Miasta Rady Miejskiej w Elblągu rozmawiano o promocji miasta. Adam Jocz, dyrektor Departamentu Promocji, Kultury i Turystyki poinformował o ścisłej współpracy ratusza z samorządem województwa, jak również z gminami leżącymi nad Kanałem Elbląskim.

— Przykładem takiej współpracy jest np. wspólne stoisko na targach turystycznych w Nadarzynie, które było ogromne — podkreślił szef departamentu promocji. — Samorządy współpracują, wymieniają się materiałami i wybierają targi, na które jeżdżą, żeby pokazywać nie tylko Kanał Elbląski, ale również Warmię i Mazury i Elbląg pod kątem możliwości wypoczynku. Włączają się w to m.in. gminy i miasta takie jak Ostróda czy Iława, a ponadto organizacje pozarządowe, np. klastry, Lokalne Grupy Działania. W ten sposób — mając ograniczone środki — staramy się być w Kaliningradzie czy teraz w Berlinie. Staramy się współpracować ze wszystkimi zainteresowanymi.

Radny Cezary Balbuza zapytał szefa miejskiej promocji, czy za każdym razem na wszystkich targach, gdzie promowany jest Elbląg, promocją zajmują się osoby, które są przeszkolone i mają pełną wiedzę o mieście, bo...

Fot. Arkadiusz Kalpert

Elbląg ściśle współpracuje z gminami leżącymi nad Kanałem Elbląskim

— Kiedyś spotkałem się w internecie z opinią, że ktoś zapytał się o Elbląg, prawdopodobnie jednej z hostess, która nie miała bladego pojęcia o mieście — wyjaśnił.

Dyrektor Jocz odpowiedział, że od momentu, kiedy on kieruje departamentem odpowiedzialnym na za promocję Elbląga, na targi jeżdżą pracownicy, którzy zajmują się turystyką albo panie, które pracują w PTTK, bo mają taką umowę, że wymieniają się uczestnictwem.

— Więc to są osoby, które mają bardzo dużą wiedzę, jeśli chodzi o turystyczne walory Elbląga i regionu — zapewnił Adam Jocz. — Oprócz tego na targi jadą osoby, które zajmują się turystyką, np. Kraina Zalewu Wiślanego czy LGD Łączy nas Kanał Elbląski, bądź z województwa warmińsko-mazurskiego. Są to fachowcy, którzy naprawdę mają wiedzę o tym, co można zaoferować w Elblągu. Nie wiem, skąd akurat taka opinia, bo nie przypomina sobie, żeby miasto współpracowało z jakąś agencją, która wynajmowałaby hostessy, które miałyby coś mówić o naszym mieście — podkreślił.

ŁUKASZ RAZOWSKI
l.razowski@gazetaolsztynska.pl

KULTURA NIE PODDAJE SIĘ WIRUSOWI

Zamknięte muzea, galerie, szkoły. To życie w czasach koronawirusa. Jednak artyści, muzealnicy i bibliotekarze nie siedzą bezczynnie i dzięki multimediom robią swoje.

Elbląscy muzealnicy czas epidemii wykorzystują, przygotowując się do ponownego przyjęcia odwiedzających. A na razie zapraszają przed komputery.

— Nasi pracownicy pracują zdalnie i wykorzystują ten czas, kiedy muzeum jest zamknięte, na przygotowanie nowej oferty edukacyjnej — mówi Lech Trawicki, dyrektor Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu. — Dopóki muzeum nie można odwiedzać, zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej oraz profilu na Facebooku, gdzie można spokojnie i bezpiecznie zapoznać się z częścią naszych zbiorów w wersji multimedialnej.

Szefowie elbląskiego Centrum Sztuki Galeria EL postanowili przeprowadzić zaplanowany wcześniej wernisaż wystawy „Travel Agency" autorstwa Tomasza Matuszka. Jednak goście tego wydarzenia nie przyszli do centrum, ale bezpiecznie siedzieli przed ekranami komputerów i obserwowali przekaz na żywo z galerii.

Fot. screen z FB/Biblioteka Publiczna w Pasłęku

Pasłęckie poczytajki

Na tym nie koniec. Galeria na swoim profilu na Facebook'u prezentuje zdjęcia z kolejnych wystaw.

Również pasłęccy bibliotekarze nie zamierzają bezczynnie czekać na koniec epidemii.

— W związku z zaistniałą sytuacją i zamknięciem Biblioteki Publicznej w Pasłęku oraz Filii w Zielonce Pasłęckiej zapraszamy najmłodszych, na codzienne spotkania z klasyką literatury dziecięcej. Ale tym razem nie w przestrzeni fizycznej biblioteki, a w przestrzeni wirtualnej — zachęcają.

Aby wziąć udział w nietypowych spotkaniach, trzeba połączyć się z profilem na Facebooku pod adresem @bibpaslek. O godzinie 11 bibliotekarze zapraszają do wysłuchania krótkich, 10-, 20-minutowych bajek i wierszy — będą to transmisje na żywo z biblioteki. Akcja polega na głośnym czytaniu utworów literackich.

— Akcję „Pasłęckie poczytajki" będziemy starali się realizować od poniedziałku do piątku — zapewniają pasłęccy bibliotekarze. **raz**

REKLAMA

205519otbr-a-M

WSPÓŁWŁAŚCICIEL POWIEDZIAŁ NIE

Kiedy ogień zniszczył dom w Powodowie, na pomoc pogorzelcom od razu ruszyli ich sąsiedzi i władze gminy Spontaniczna akcja napotkała jednak niespodziewane przeszkody, które na szczęście udało się obejść.

To wielka tragedia dla dwóch rodzin w Powodowie — napisał na Facebooku Zbigniew Lichuszewski, wójt gminy Rychliki. — Na szczęście nikomu nic się nie stało. Dziękuję za szybką i bezinteresowną pomoc mieszkańcom, a strażakom za sprawną interwencję.

Podczas pożaru spłonęła konstrukcja dachu, pomieszczenia na poddaszu oraz ich wyposażenie. Nadpaleniu i osłabieniu uległa konstrukcja stropodachu.

Mieszkańcy Powodowana spotkaniu z wójtem i strażakami wyrazili gotowość pomocy w pracach remontowych. Właściciele okolicznych sklepów wraz z klientami również wsparli pogorzelców, przekazując najpotrzebniejsze artykuły. Władze gminy nawet znalazły eksperta, który zgodził się pomóc przygotowaniu dokumentacji odbudowy spalonego domu. I tu, nieoczekiwanie, pojawiły się kłopoty...

— Jeden ze współwłaścicieli domu oświadczył, że nie jest zainteresowany jego odbudową — powiedział wójt Luchiszewski. — To nieco komplikuje sprawę pomocy pogorzelcom, jeśli chodzi o kwestie formalne. Ale po konsultacjach m.in. z nadzorem budowlanym i starostwem, które w tej sprawie bardzo nam pomagają, okazało się, że co prawda późnej, ale z pomocą mieszkańców uda się odbudować część budynku. Dlatego bardzo chciałbym podziękować wszystkim, którzy do tej pory pomagali i którzy zadeklarowali pomoc. To był dla nas, dla naszej społeczności ważny sprawdzian, który zdaliśmy. Gdy ruszą już prace przyda się każda ręka do pomocy i każda złotówka, żeby osoby, które straciły dach nad głową, mogły wrócić do swego domu — podkreślił wójt gminy Rychliki. **raz**

eprasa.pl 909565141d

JAK SAMORZĄDY MOGĄ NAM POMÓC?

POMOC Przedsiębiorcy borykają się z wieloma problemami wywołanym przez epidemię. Zapytaliśmy naszych samorządowców, w jaki sposób chcą im pomóc. Część z nich już teraz myśli np. o zmianie stawek lub przesunięciu terminów płatności czynszu.

ELBLĄG

Jak informuje Joanna Urbaniak, rzecznik prasowy prezydenta Elbląga, w związku z sytuacją spowodowaną epidemią koronawirusa prezydent Elbląga do 30 czerwca 2020 roku wydłużył termin płatności podatku od nieruchomości, opłaty rocznej za 2020 rok z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości oraz opłaty za przekształcenie prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów. — Aktualnie analizowane są też inne możliwości wsparcia przedsiębiorców — dodaje Joanna Urbaniak.

GIŻYCKO

Burmistrz Giżycka Wojciech Karol Iwaszkiewicz nie ma wątpliwości co do tego, że takie wsparcie faktycznie wielu podmiotom jest potrzebne.

— Wszyscy jesteśmy świadomi sytuacji, w jakiej znalazło się nie tylko Giżycko, ale i cała Polska — podkreśla burmistrz. — Możliwości gmin są jednak znikome w odniesieniu do możliwości wprowadzenia regulacji przez rząd. Regulacje miejskie powinny być również komplementarne i spójne z tymi wprowadzanymi centralnie. W tym tygodniu ma obradować Sejm i z niecierpliwością oczekujemy na nowe przepisy. Oczywiście bez względu na ich kształt, zaproponujemy również własne rozwiązania - najszybsze do wdrożenia są dotyczące dzierżaw. Obecnie każda sprawa może być rozpatrywana indywidualnie i już wpływają takie wnioski i będą rozpatrzone.

LIDZBARK WARMIŃSKI

Przygotowujemy projekt uchwały, która pozwoliłaby realnie pomóc tym wszystkim lokalnym przedsiębiorstwom, które utraciły część lub też całkowicie możliwość zarobkowania, straciły dochody w wyniku epidemii - mówi Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego. - Nie chciałbym jeszcze mówić o szczegółach, ponieważ przygotowujemy jeszcze stosowne dokumenty a projekty uchwał są w tej chwili opiniowane przez prawnika. Jedyne co mogę powiedzieć to to, że chodzi o zmniejszenie obciążeń podatkowych. Warto też przy okazji zauważyć, że także samorządy ponoszą spore koszty w wyniku epidemii koronawirusa. Mamy takie same problemy jak przedsiębiorcy. Już teraz wiem, że będziemy mieli zmniejszone o około 20 procent dochody własne, którymi pokrywamy koszty funkcjonowania miasta. I też będziemy musieli sobie z tym wszystkim poradzić.

KĘTRZYN

Kętrzyński samorząd miejski analizuje kilka możliwości wsparcia lokalnych przedsiębiorców. Jedną z nich jest zmiana stawek lub przesunięcie terminów płatności czynszu dzierżawnego dla lokali i innych nieruchomości służących działalności gospodarczej, przy spełnieniu np. warunku zaprzestania działalności w okresie stanu zagrożenia epidemicznego. Druga to zmiana stawek lub przesunięcie terminu płatności czynszów dzierżawnych za przedszkola. Elementem, który musi tutaj być uwzględniony są oczekiwane regulacje dotyczące dotacji dla przedszkoli przez gminę miejską, za okres ogłoszonego stanu epidemii. Trzecią możliwością jest zmiana terminu opłat za użytkowanie wieczyste nieruchomości wykorzystywanych do prowadzenia działalności gospodarczej. Te i inne alternatywy są analizowane wspólnie z przedsiębiorcami. - W wielu przypadkach sytuacja przedsiębiorców jest różna, a także ciągle nie wszystko jest jasne jeśli chodzi o regulacje nadrzędne w związku ze stanem epidemii. Dlatego ostateczne decyzje zostaną podjęte w ciągu następnego tygodnia - informuje burmistrz Ryszard Niedziółka.

MRĄGOWO

- Znam sytuację mrągowskich przedsiębiorców. Jest ona trudna, głównie w branży hotelarskiej i gastronomicznej. Nasz samorząd zrobi wszystko żeby im pomóc. Musimy też dbać o budżet miasta, żeby zadania, które zostały na nas nałożone, były wykonywane. Pomoc będzie możliwa tak naprawdę dopiero po uchwaleniu przez Sejm ustawy, na którą wszyscy czekamy - mówi Stanisław Bułajewski, burmistrz Mrągowa. Urząd Miasta analizuje wiele pomysłów pomocowych oraz wydatki inwestycyjne. - Tak, aby wykonać te inwestycje, które są niezbędne - dodaje burmistrz. **kk,kt, wc, lub**

REKLAMA

4720otbr-E-P

eprasa.pl 909565141d

Wielkie wiosenne meblowanie

UPUSTY DO 25%

szynakameble
zawsze blisko ludzi

www.szynaka.pl

LUKAS

MEDIOLAN

PROMOCJA TYLKO DO **05.05 2020**
lub do wyczerpania stanów magazynowych

PICOLO

GRENADA

Więcej mebli w promocyjnych cenach znajdziesz w salonach meblowych:

BARTOSZYCE, ul. Młynarska 9 – Salon Meblowy M9 | **BRANIEWO,** ul. Armii Krajowej 2 – Salon Meblowy TERESA SEKUŁA | **DZIAŁDOWO**, ul. Grunwaldzka 40 – MEBLOLUX
ELBLĄG, ul. Grunwaldzka 2 – Salon Mebli SWALEN | **ELBLĄG**, ul. Grunwaldzka 60-66 – Salon Meblowy SONIK
EŁK, ul. Targowa 2 – Centrum Handlowe ATU | **EŁK**, ul. Kilińskiego 11 – FASTER Meble | **GIŻYCKO**, ul. Aleja Pierwszego Maja 17, Salon - MEBLE +
IŁAWA/NOWA WIEŚ, ul. Platynowa 3 – Salon Meblowy TELMAR **KURZĘTNIK**, ul. Sienkiewicza 3 – Salon Meblowy TELMAR | **LIDZBARK WARMIŃSKI/MARKAJMY**, ul. Bartoszycka 30 – MEBLE+
LUBAWA, ul. 19 Stycznia 25 – Salon Firmowy SZYNAKA MEBLE | **MRĄGOWO,** Salon Meblowy ANTEX, ul. Lubelska 44N | **OLSZTYN**, ul. Wincentego Pstrowskiego 26 – MEBLOLUX
OLSZTYN, ul. Artyleryjska 3W – MEBLOSTACJA | **OSTRÓDA**, ul. Przemysłowa 3A – Centrum Meblowe CONCEPT | **OSTRÓDA**, ul. Czarnieckiego 12 – Centrum Meblowe CONCEPT
PISZ, ul. Dworcowa 6A – Szypczyński Mariusz PHU DEKOR Bis | **SZCZYTNO**, ul. Pasymska 22 – Sklep Meblowy MEDŹWIEDZKA

Zapraszamy do Outletu Firmowego w Iławie. Duży wybór mebli taniej nawet do 90%. Iława ul. Ostródzka 54, tel. 89 644 92 06

Uwaga wejście od strony Szynaka Logistic

217200TBS-A-K

eprasa.pl 909565141d

KORONAWIRUS DOBRZE SIĘ KLIKA

SPOŁECZEŃSTWO Jest choroba gorsza od koronawirusa. To ludzka głupota. I, niestety, ma o wiele większe pole rażenia, niż mogłoby się wydawać.

Jedni uważają, żeby się nie zakazić koronawirusem, inni żyją, jak gdyby nigdy nic. Ale są też tacy, którzy żartują sobie z obecnej sytuacji. I właśnie tacy są najbardziej niebezpieczni.

Trzy miesiące aresztu dostał na przykład 39-latek z Morąga. Mężczyzna choć został przebadany na koronawirusa, a wynik badań był negatywny, to publicznie fałszywie informował, że zakaża. Kilka dni temu mieszkaniec Olsztyna wezwał karetkę mówiąc, że ma koronawirusa. Akcja miała miejsce w centrum Olsztyna, przy samym ratuszu. Dostał mandat, ale wzbudził sensację. Ludzie pukali się w głowę, że „tak nie można". Głos w tej sprawie zabrał nawet prezydent miasta Piotr Grzymowicz: „Żart czy głupota? W każdym razie bezmyślność i brak szacunku dla tych, od których może zależeć nasze życie!"

No właśnie, to żart czy głupota? Bo nie jest odosobniony przypadek. Ludzi, którzy lekceważą koronawirusa, jest więcej. A że influencerzy są często wzorem do naśladowania, więc można zapomnieć o zdrowym rozsądku. Na przykład zwycięzca „Big Brothera" Kamil Lemieszewski na Instagramie śmieje się z paniki. Uważa, że problem jest sztucznie rozdmuchany, a sama choroba niegroźna. Podobno wirus dopadł jego przyjaciół i nic poważnego im się nie stało. „Moi znajomi już przechorowali dwa miechy temu i czują się super. Jedziemy teraz do nich nabrać odporności na tę głupotę i sianie paranoi w ludziach" — napisał w jednym z postów. Ile osób mu przyklasnęło? Dużo.

Ale i blogerzy nie próżnują. Dagmara Hicks też uważa, że przesadzamy.

— Nie wiem, czy ktoś jeszcze pamięta, ale zupełnie niedawno ludzkość miała wyginąć przez ptasią grypę. Jeszcze wcześniej, w 2009 roku, miała nas zabić świńska grypa — przyznaje blogerka. — Teraz mamy kolejny atak paniki. Ludzie masowo wykupują mydło i papier toaletowy. Czy nikt nigdzie przed wybuchem epidemii się nie mył i nie podcierał tyłka? Jak pojawisz się przy kasie w markecie z paczką srajtaśmy, od razu ludzie patrzą na ciebie z przerażeniem. A spróbuj kichnąć.

Fot. Facebook/HardkorowyKoksu

Hardorowy Koksu żartuje sobie z chodzenia w maseczkach

I dodaje: — Koronawirus to doskonały temat, klikalny. W końcu żeruje na najważniejszej dla wielu ludzi wartości — życiu i zdrowiu.

Trudno się dziwić, że ludzie zaczynają żartować z choroby. Bo skoro inni to robią, to może to jest trendy? To, że koronawirus zabija tylu ludzi, schodzi na drugi plan. Rzeczywiście liczy się klikalność.

W tej chwili cała Polska szyje maseczki dla medyków. Bo tych brakuje. I znowu zajrzyjmy do sieci. Na Facebooku Hardokorowy Koksu, pochodzący z Litwy kulturysta i wojownik MMA, wraz ze swoją życiową partnerką używa... biustonosza jako podwójnej maseczki. Zdjęcie podpisał:

„Korona wirus juz w Polsce! A tu brak maseczek w sklepach ale spokojnie mamy rozwiązanie dla par. na pewno każdy ma w domu i po co panikować i wydawać kase" (pisownia oryginalna).

Niby żarcik. Można powiedzieć: „Trzeba mieć dystans", ale czy na pewno w tym czasie?

W podobnym tonie na Instagramie żartował też aktor Cezary Pazura. Maseczkę zrobił sobie z opaski na oczy. „Teraz w okresie koronawirusa, można ją założyć odwrotnie. Jesteś zabezpieczony, przynajmniej w jakimś sensie. Ale nie od głupoty" — mówi na nagraniu Pazura, zakładając opaskę na oczy pionowo, zamiast poziomo. — To może być odkrycie. Wujek Czarek radzi".

Wielu internautów oburzyło się na takie zachowanie, ale byli też tacy, którym się to spodobało.

Głupotą jest też egoizm. Zwłaszcza ten, który rodzi się podczas kwarantanny. Doniesienia służb o jej łamaniu przerażają. Lekarka ze szpitala w Knurowie na Śląsku złamała zasady kwarantanny i zajmowała się pacjentami. Okazało się, że ma koronawirusa. Tak samo postąpił lekarz z Warszawy. Wrócił z Włoch i zamiast zostać w domu, pracował. Przez jego nieodpowiedzialność wielu medyków nie może przychodzić do pracy. Z kolei mieszkaniec Siemiatycz w trakcie okresu ochronnego wyszedł z domu do banku.

W Polsce za złamanie kwarantanny grozi kara 30 tys. zł. W Korei Północnej rozstrzelano mężczyznę, który złamał jej warunki. Koreańczycy wolą więc zostać w domu. Włosi na początku epidemii żartowali sobie z koronawirusa. Dziś we Włoszech jest więcej ofiar śmiertelnych niż w Chinach, gdzie epidemia wybuchła.

ADA ROMANOWSKA

REKLAMA

NOWY DEALER MARKI FENDT

4720otbr-G-P

eprasa.pl 909565141d

NASI RECENZENCI POLECAJĄ

PRACUJ MNIEJ, ALE MĄDRZEJ

W życiu nie chodzi o to, żeby pracować ciężej i więcej, ale wydajniej, a to nie zawsze idzie w parze. My się tego tylko domyślamy, a Chris Bailey to udowodnił po roku analizy setek badań, poznawania różnorodnych metod zwiększania produktywności oraz ich sprawdzania w praktyce.

O tym właśnie jest jego książka „Projekt: produktywność. Przejmij kontrolę nad swoim czasem, uwagą i energią, aby osiągnąć więcej".

Publikacja pomoże nam w rozsądnym, ekonomicznym wykorzystywaniu naszego — umówmy się — niezwykle cennego czasu, który, jak wszyscy wiemy, mija błyskawicznie i bezpowrotnie.

Nie na darmo grecki filozof Heraklit z Efezu powiedział, że nie da się wejść dwa razy do tej samej rzeki (tak, chodziło mu o to, że czas płynie jak rzeka i ta woda, w której byłeś przed chwilą, nie jest tą samą, bo tamta już dawno odpłynęła).

No więc już wiemy, jak cenny jest nasz czas, teraz warto sięgnąć po książkę Chrisa Baileya zawierającą nie tylko teorię, która pomoże Ci lepiej go wykorzystać, ale też docenić uważność i poprawić gospodarowanie życiową energią na co dzień, ale też ćwiczenia na końcu każdego rozdziału, które pracę ułatwiają.

Warto pamiętać, że Chris Bailey to nie tylko teoretyk. Zanim wydał książkę metody, które w niej poleca, przetestował na sobie.

„Na pozór wydać się to może bez sensu — produktywność dla samej produktywności. Jednak gdy pozwolisz się porwać opowieści Chrisa i podejmiesz proponowane w niej wyzwania, zauważysz, że jego koncepcja produktywności (osiągać więcej, pracując mniej, ale mądrzej) to nader praktyczny i zupełnie nietrudny sposób na sensowne, spełnione życie — napisała o tej publikacji dr Ewa Mukoid, coach i dyrektor Instytutu Komunikacji i Rozwoju Mukoid. **lub**

Chris Bailey
Projekt: produktywność. Przejmij kontrolę nad swoim czasem, uwagą i energią, aby osiągnąć więcej
Wydawnictwo Galaktyka

POZNAJ DZIEWIĘĆ KŁAMSTW O PRACY

Dziewięć kłamstw o pracy. Niekonwencjonalny poradnik dla krytycznie myślącego lidera" — w zasadzie tytuł mówi sam za siebie. To pozycja, którą każdy lider zespołu powinien mieć na swojej półce. Baaa... nie tylko mieć, ale ją uważnie przeczytać, by poznać jakimi mitami jesteśmy karmieni i szybko się z nimi rozprawić.

Wydawca tej książki napisał: „Guru od wzmacniania mocnych stron pracowników i autor bestsellerów Marcus Buckingham oraz szef działu przywództwa i inteligencji zespołowej Ashley Goodall pokazują, że za każdym razem, gdy pojawiamy się w pracy, stykamy się z tymi samymi wielkimi oszustwami: zniekształceniami, fałszywymi założeniami i błędami myślowymi, które prowadzą nieuchronnie do dysfunkcji i frustracji. Za pomocą wciągających historii i wnikliwych analiz autorzy ujawniają istotne prawdy, które myślący i otwarci przywódcy szybko docenią: o tym, że największe znaczenie mają siła i spójność zespołu, a nie kultura firmy; że powinniśmy mniej się skupiać na odgórnym planowaniu, a bardziej na dostarczaniu pracownikom wiarygodnych, aktualnych informacji; że zamiast próbować synchronizować cele pracowników, powinniśmy dążyć do wywołania wśród nich poczucia celowości i znaczenia wykonywanej pracy; że ludzie nie chcą być ciągle oceniani, ale zależy im na życzliwej uwadze."

Polecamy tę książkę nie tylko liderom. Przyda się każdemu pracownikowi, zwłaszcza temu, który chciałby awansować. **lub**

Marcus Buckingham, Ashley Goodall
Dziewięć kłamstw o pracy. Niekonwencjonalny poradnik dla krytycznie myślącego lidera
Wydawnictwo MT Biznes

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

KOCHAŁA ŻYCIE WE WSZYSTKICH JEGO BARWACH

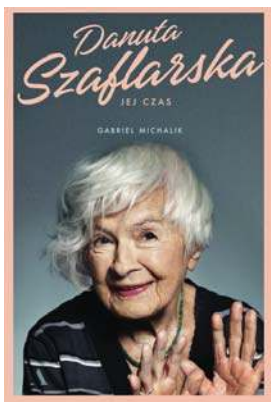

Danuta Szaflarska, wybitna aktorka teatralna i gwiazda filmowa, mimo że zagrała w ponad 40 filmach, zapisała się najbardziej w pamięci widzów rolami w filmach „Zakazane piosenki" (1946 rok), „Skarb" (1948) i „Pora umierać" (2007). Jej niezwykłe i bardzo długie życie (102 lata) opisuje Gabriel Michalik w biografii „Danuta Szaflarska. Jej czas".

Nasza bohaterka urodziła się w 1915 roku w rodzinie nauczycielskiej we wsi Kosarzyska koło Piwnicznej w Beskidzie Sądeckim. Dzieciństwo spędzone na wsi, wśród prostych ludzi i przyrody, ukształtowało ją i jak sama mówi „dało jej zapas sił na całe życie".

Dorastała w Nowym Sączu i Krakowie. W 1939 roku ukończyła Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie. W tym samym roku, już po wybuchu II wojny światowej, debiutowała razem z pierwszym amantem scen polskich Jerzym Duszyńskim i pierwszą damą humoru Hanką Bielicką na scenie w Teatrze na Pohulance w Wilnie.

W 1941 roku powróciła z mężem, wybitnym pianistą Janem Ekierem i córeczką, do okupowanej Warszawy. Grała tam w podziemnych teatrach, aż do wybuchu powstania warszawskiego. Brała w nim udział jako łączniczka.

Po wojnie zagrała w dwóch filmach „Zakazane piosenki" i „Skarb", które ugruntowały jej pozycję czołowej amantki powojennego polskiego kina.

Kolejne lata pracy scenicznej to wiele charakterystycznych ról w sztukach wystawianych w warszawskich teatrach. Podziwiano jej kreacje również w Teatrze Telewizji. W filmie odkryta została ponownie w latach 90-tych. XX wieku. Jej pozycję wybitnej aktorki potwierdziła wspaniała rola Anieli w filmie „Pora umierać" z 2007 r. Warto pamiętać, że miała wtedy 92 lata. Do końca swojego życia była aktywna zawodowo, a zmarła w lutym 2017 roku.

Tę niezwykłą osobę i jej fascynujące życie przybliżył czytelnikom dziennikarz Gabriel Michalik. Zabrał nas wraz z nią w długą podróż przez historię Polski, poczynając od pierwszej wojny światowej, poprzez okres II Rzeczypospolitej i II wojnę. Opowieść toczy się dalej w czasach PRL-u i kończy na latach nam współczesnych.

Na kartach książki pojawiają się wybitne postacie teatru i filmu polskiego, m.in. aktorka Irena Solska, śpiewaczka Ada Sari, reżyser, aktor i dyrektor teatru Aleksander Zelwerowicz, reżyser teatralny Erwin Axer, aktor Kazimierz Junosza-Stępowski oraz wspomniani już: Hanka Bielicka i Jerzy Duszyński.

Autor opisał losy naszej bohaterki w Wilnie okupowanym przez Rosjan, a potem Niemców oraz jej życie w Warszawie, w latach 1941-44. Jej oczami widzimy odbudowę stolicy. Podziwiamy jej filmowy debiut w „Zakazanych piosenkach". Śledzimy dalsze losy jej kariery w PRL-u i w wolnej Polsce, aż do 2016 roku, bo dopiero wtedy przestała grać.

Gabriel Michalik w subtelny sposób nakreślił portret kobiety o niespożytej energii i chęci życia oraz obraz wybitnej aktorki, legendy kina i teatru. Reżyser teatralny Grzegorz Jarzyna nazwał ją „aktorką totalną". Książka „Danuta Szaflarska. Jej czas" to historia nie tylko życia niezwykłej kobiety, ale i dzieje teatru i kina na przestrzeni prawie 100 lat.

Dużym walorem publikacji są zdjęcia przedstawiające bohaterkę prywatnie, a także w różnych sztukach i filmach, w których występowała.

Serdecznie polecam wszystkim czytelnikom tę biografię. Na koniec chcę przytoczyć słowa naszej bohaterki, które mnie szczególnie zachwyciły. Na pytania ludzi, co robi, aby tak długo żyć, Danuta Szaflarska opowiadała: „Ja niczego specjalnego nie robię. Po prostu kocham życie we wszystkich jego barwach, odcieniach i cieniach. Życie jest cudem. Zawsze."

Gabriel Michalik to autor innych publikacji biograficznych, jak np. „Wniebowzięty. Rzecz o Zdzisławie Maklakiewiczu i jego czasach" oraz „Kobieta pracująca. Rzecz o Irenie Kwiatkowskiej i jej czasach", a także opowieści „Hamlet w stanie spoczynku. Rzecz o Skolimowie".

Hanna Tomaszewska-Reich

Gabriel Michalik
Danuta Szaflarska. Jej czas

eprasa.pl 909565141d

SZKOŁY CHCIAŁY, SYSTEM PADŁ

EDUKACJA\\\ Coś, co jeszcze niedawno wydawało się abstrakcją, przestało nią być w niewesołej rzeczywistości — szkoły przeszły na model cyfrowy. Szkoda tylko, że bez przygotowania. Już rano padły serwery, a część problemów pozostaje bez odpowiedzi.

Do tej pory, zgodnie z wytycznymi MEN, nauczyciele mieli przesyłać uczniom różne materiały utrwalające wiedzę, którą już posiadają. Dodatkowy plus? Utrwalenie jej przed egzaminami. Uczniowie mogli to robić, lub nie, a za wszystko nie dostawali ocen. Nie było problemu z tymi, którzy nie mają komputerów, lub mają ich za mało. Ale teraz nauka przeszła do sieci. I sieć nie wytrzymała.

Na tapetę weźmy rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Pojawia się tam termin nauczania na odległość, zamiast nauczania zdalnego. Powiedzmy, że dyrektorzy dostali trochę lepsze pole manewru w kwestii organizacji pracy. Ale rozporządzenie nakłada na nich bardzo dużą odpowiedzialność.

Wśród rzeczy, którymi dyrektorzy musieli się zająć były m.in.:
- organizacja rozkładu zajęć
- ustalenie tygodniowego zakresu treści nauczania we współpracy z nauczycielami
- sposób, w jaki szkoła będzie się komunikować z rodzicami
- sposoby na ocenianie pracy uczniów
- zmiany w programie nauczania
- sposób dokumentacji pracy

To tylko wycinek. Dyrektorzy mieli na to w zasadzie dwa dni. Poza tym kuratoria oświaty mają nadzorować prowadzenie dokumentacji i sprawdzać stan obciążenia uczniów. Niewiadomo w sumie według jakich kryteriów. Koszty operacyjne? Przerzucono je na samorządy, jako organy prowadzące, która zobowiązane są do wspierania szkół.

Nauczyciele powinni pracować w trybie tygodniowego wymiaru godzin. To dyrektor ma określić na jakich zasadach zalicza wymiar godzin. Nauczyciele słusznie jednak podnoszą, że nie rozwiązano choćby kwestii ich opieki nad własnymi małymi dziećmi, które nie mogą być w żłobku, lub nikt inny nie może się nimi zająć. Zasiłek opiekuńczy nie dotyczy dzieci, które nie uczęszczają do szkoły lub żłobka. Tu ratunkiem pozostaje tylko pewna dowolność w kwestii przeprowadzania lekcji — nie muszą być zawsze na żywo.

fot. Pixabay.com

Rozporządzenie nie wymaga stosowania e-podręczników wskazywanych przez MEN. Zapisy dotyczące technik nauczania na odległość pozwalają na wykorzystanie materiałów wskazanych przez nauczyciela. Wśród innych wątpliwości pojawia się czas pracy przed ekranem. Nie został określony, a e-learning to w zasadzie praca z ekranem na różnych platformach. Podstawa do skarg? Możliwe.

Kolejny problem? W zasadzie stary. Nauczyciel określa sposób oceny pracy uczniów i jej monitorowanie. MEN nie zawiesił jednak oceniania i nie dopuścił tzw. oceniania kształtującego, o którego wadze nauczyciele mówią w zasadzie od lat.

Jedną z najdziwniejszych decyzji jest też okres w jakim szkoły mają pracować zdalnie — do Wielkanocy. Co później? Nikt nie wie. Inwestować w sprzęt? Próbować? Tu wkracza dziennik elektroniczny, który służył już do kontaktu na linii rodzic-nauczyciel. Tyle że dziennik... padł.

Chodzi o Librus, czyli platformę, która pozwala na wymianę informacji między nauczycielami, uczniami i rodzicami. W środę rano serwery po prostu nie wytrzymały. Logowanie stało się niemożliwe. Odpowiedź MEN? Kontakt z do firmy zarządzającej portalem, która odpowiada — zgodnie z logiką — że wszystko przez wzrost obciążenia o... kilka tysięcy procent. Później padł Dzienniczek+. Na szczęście udało się to opanować. Pytanie jak będzie w kolejnych dniach, bo jesteśmy dopiero na początku drogi.

Nasi czytelnicy donoszą też, że lekcje przez aplikację zoom również odbywały się z opóźnieniem, bo i w tym przypadku nie wytrzymały serwery. Przy tej aplikacji pojawia się kolejna ciekawostka — prawie nigdzie nie da się kupić kamerek internetowych potrzebnych do zdalnego nauczania.

A co z tymi, którzy nie mają komputerów, albo np. trójką dzieci z jednym komputerem? W zasadzie nie wiadomo. Część nauczycieli współpracuje z rodzicami i wysyła im specjalne karty pracy. Ale to rozwiązania tymczasowe. Jeśli MEN zdecyduje się na dalsze rozporządzenia, to będzie musiał się zająć także tą kwestią. W przeciwnym razie rodzice zapowiadają pozwy.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

TA SYTUACJA NAUCZY NAS SOLIDARNOŚCI

Jak minęły dwa tygodnie domowej kwarantanny, jak poradził sobie z zarządzaniem miastem i nowymi wyzwaniami - opowiada Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku.

- Na dwytygodniową kwarantannę zdecydował się pan po powrocie z podróży służbowej do Norwegii. Było trudno?

- W Norwegii byliśmy na wielu spotkaniach z różnymi ludźmi. Pod koniec pobytu myśleliśmy, co zrobić po powrocie. Z sanepidu dostaliśmy informację, że jeśli nie mieliśmy kontaktu z zarażonymi osobami, to normalnie możemy funkcjonować. Ale większość z nas podjęła decyzję o domowej kwarantannie

- To nowa i trudna sytuacja...?

- Nigdy nie przebywałem tak długo w odosobnieniu, nawet w szpitalu. Teraz, podczas pobytu w domu. miałem wszystko, również zapasy żywności. Mój trener zostawił mi pod drzwiami i urządzenia, na których mogłem ćwiczyć. Cały czas też pracowałem. Mam wrażenie, że więcej niż w normalnym trybie. Bardzo odczuwałem potrzebę wyjścia na świeże powietrze, na podwórko. Dobrze na moje samopoczucie wpływał fakt, że dużo pracuję, że komunikuję się przez telefon, wideokonferencje, nie miałem poczucia, że jestem odizolowany od kontaktu z innymi. To dawało takie poczucie normalności. W świecie wirtualnych spotkań dobrze radzi sobie również młodzież. Ale mieliśmy sygnały od osób w kwarantannie, że ciężko jest im wytrzymać ten czas w domu, będąc zamkniętymi w „czterech ścianach". Stąd pomoc psychologiczna, jaką uruchomiliśmy w naszym mieście.

- Jak wygląda zarządzanie miastem w obecnej sytuacji?

- Od razu zainstalowaliśmy oprogramowanie do wideokonferencji. Korzysta z niego każdy wydział. Codziennie dużo czasu spędzałem na takich spotkaniach. Trzeba przecież pracować i podejmować decyzje, zagwarantować normalne funkcjonowanie miasta. Szybko musimy podejmować decyzje, które mogą ochronić nas przed koronawiruem. Wprowadzamy ograniczenia wiedząc, że nie wszystkim się one podobają. Dostaję też od mieszkańców bardzo dużo różnych pytań. Staram się nanie bieżąco odpowiadać, żeby uspokoić ełczan.

- W trudnej sytuacji są między innymi przedsiębiorcy. Wiele firm po prostu nie pracuje. Jaki wpływ na nasze miasto może mieć obecna sytuacja?

- Musimy zadbać o naszych przedsiębiorców, stąd między innymi nasza akcja zachęcająca ełczan do zamawiania jedzenia na dowóz. Chcemy pomóc przedsiębiorcom wynajmującym lokale od miasta poprzez zwolnienia z opłat. Z drugiej strony to oznacza, że do budżetu miasta nie wpłyną określone środki.

- Czego może nas nauczyć ten trudny czas?

- Wydaje mi się, że będziemy bardziej ostrożni, większą uwagę będziemy przykładali do higieny. Pozostaną w nas obawy przed miejscami, gdzie będziemy spotykać wiele osób. Ta sytuacja uczy nas solidarności, wyrozumiałości. Przyjdzie czas, kiedy będziemy odbudowywać wszystko.

Paweł Tomkiewicz

eprasa.pl 909565141d

POMAGAJĄ RATOWNIKOM I SZPITALOM

Kto może, spieszy na pomoc służbie zdrowia. Do pomocy włączyli się wolontariusze Citi oraz dwie olsztyńskie galerie: Warmińska i Aura Centrum Olsztyn wraz z najemcami.

WOLONTARIUSZE CITI WSPIERAJĄ RATOWNIKÓW

Ruszyła akcja #CitiVolunteers dla ratowników medycznych. To pomoc dla pierwszej linii frontu w walce z COVID-19 – podkreślają wolontariusze Citi w Polsce. Od poniedziałku ponad 300 ratowników w Warszawie oraz Olsztynie otrzymuje pełnowartościowy posiłek oraz żele do dezynfekcji, które dostarczane są m.in. dzięki wsparciu pracowników Citi w Polsce.

Nie bez powodu o personelu ratownictwa medycznego mówi się „cisi bohaterowie". — Ten posiłek to wyraz naszej wdzięczności dla ich bezcennej pracy – mówią wolontariusze Citi w Polsce. — Oni ratują nasze życie i zdrowie, pracując w warunkach wysokiego ryzyka. Dzisiaj ratownicy pracują po kilkanaście godzin dziennie, a w sytuacji ograniczonej działalności barów, sklepów i wzmożonej liczby zgłoszeń — ten obiad to jeden z niewielu „pewnych" punktów ich dnia, podkreślają.

Fot. archiwum Citi

Wolontariusze Citi przygotowują posiłki

Wolontariusze Citi w Polsce błyskawicznie zareagowali na trudną sytuację związaną z pandemią. Ponad pół tysiąca wolontariuszy zaangażowało się finansowo w przygotowanie ciepłych posiłków dla kilkuset pracowników ratownictwa medycznego w Warszawie i Olsztynie. Citi w Polsce (Citi Handlowy oraz Citibank Europe Plc) zobowiązały się akcję wesprzeć w kwocie co najmniej tak wysokiej, jak wysokość zbiórki, jaką wolontariusze organizują wśród pracowników Citi w Polsce. W poniedziałek pomoc dotarła do 310 pracowników ratownictwa medycznego.

OLSZTYŃSKIE GALERIE POMAGAJĄ

Aura Centrum Olsztyn i Galeria Warmińska, które należą do spółki NEPI Rockcastle, pomagają lokalnym instytucjom w walce z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Galerie oferują instytucjom bezpłatną możliwość zamieszczania komunikatów i informacji na stronach internetowych i w kanałach mediów społecznościowych. — Zamieszczając potrzebne informacje docieramy do bardzo dużej grupy ludzi— mówi Natalia Tur Regional Marketing Manager Galerii Warmińskiej i Aury Centrum Olsztyna.

Galeria Warmińska i Aura Centrum Olsztyna wraz z najemcami sfinansowały zakup wyposażenia medycznego i zestawów energetycznych

Fot. archiwum galeria

Maseczki trafiły do szpitali

olsztyńskim szpitalom. Galerie handlowe przekazały szpitalom w pierwszej transzy 900 maseczek jednorazowych włókninowych oraz 1500 zestawów energetycznych, które pomogą lekarzom, pielęgniarkom i ratownikom medycznym.

W najbliższym czasie Aura Centrum i Galeria Warmińska chcą przekazać kolejną partię wyposażenia medycznego dla olsztyńskich szpitali, m.in. maseczki ochronne z filtrami typu FFP2, które spełniają kryteria wysokiej ochrony przed zanieczyszczeniami, oraz 100 sztuk gogli ochronnych i 500 litrów płynu do dezynfekcji.

Pomoc trafiła do wszystkich olsztyńskich szpitali: dziecięcego, wojewódzkiego, miejskiego, uniwersyteckiego oraz do polikliniki.

REKLAMA

TWÓJ CZWARTEK i PIĄTEK LOKALNY TYGODNIK

ROZWODY
ALIMENTY
SPADKI
600 434 434
(89) 535 55 77
188019otbr-b -0

SOBOTA
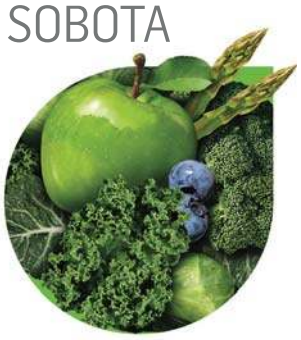
ZDROWO i AKTYWNIE

komunikat

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 65, z późn. zm.) – Wójt Gminy Rychliki podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Rychlikach został wywieszony na okres 21 dni, licząc od 26.03.2020 r., wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Rychliki, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu. Bliższe informacje dotyczące nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży można uzyskać w UG w Rychlikach, pok. nr 2a, tel. (55) 248-81-50 lub -55 wew. 29 (e-mail: nieruchomosci@rychliki.pl).

18120SEE1-B-G

Granity - Marmury ZENON SOWIŃSKI
• schody zewnętrzne i wewnętrzne
• blaty kuchenne i łazienkowe
• parapety
NAGROBKI
Olsztyn, ul. M. Zientary-Malewskiej 47
Otwarte od 7.00 do 18.00
e-mail: zenonsowinski@gmail.com
kom. 602-268-149, 505 062 508
41220otbr-a-M

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia o ogłoszonym drugim przetargu ustnym ograniczonym na sprzedaż nw. nieruchomości

WÓJT GMINY RYCHLIKI

podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszony został drugi przetarg ustny ograniczony na nieruchomość gruntową – rolną, oznaczoną w ewidencji gruntów nr. 219/5, o powierzchni 17,2400 ha, niezabudowaną, położoną w obrębie geodezyjnym nr 0010 Rychliki, arkusz mapy 1, wpisaną do księgi wieczystej nr EL1E/00032702/7, prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Elblągu VI Wydziale Ksiąg Wieczystych.

Przedmiotowa nieruchomość jest nieruchomością rolną w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r., o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz.U. z 2019 roku, poz. 1362).

W związku z powyższym pisemne zgłoszenia do uczestnictwa w przetargu mogą składać wyłącznie rolnicy indywidualni w rozumieniu przepisów ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, zamierzający powiększyć gospodarstwo rodzinne (do 300 ha użytków rolnych), jeżeli ich miejsce zamieszkania znajduje się w gminie Rychliki lub w gminie graniczącej z gminą Rychliki, którzy wpłacą wadium w wymaganej wysokości w wyznaczonym terminie, miejscu i formie oraz przedstawią niezbędne załączniki – zgodnie z ogłoszeniem – i spełnią inne warunki podane w ogłoszeniu. Przetarg odbędzie się w dniu 30.04.2020 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Rychlikach, pok. 4. Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu: 405 140,00 zł netto/brutto (słownie: czterysta pięć tysięcy sto czterdzieści złotych 00/100 netto/brutto).

Wadium w pieniądzu w kwocie 42 000,00 zł należy wnieść do dnia 24.04.2020 roku, w kasie urzędu gminy lub na rachunek bankowy nr 95 8313 0009 0000 0374 3000 0030. Pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu wraz z dokumentami wym. w ogłoszeniu należy złożyć do dnia 24.04.2020 roku do godz. 14.00.

Ogłoszenie o przetargu umieszczone zostało na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Rychlikach, na tablicy ogłoszeń sołectwa Rychliki. Treść ogłoszenia do pobrania ze strony internetowej BIP Rychliki: http://rychliki-ug.bip-wm.pl/public/ i strony Gminy Rychliki: www.rychliki.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Rychlikach, pok. nr 2A, tel. (055) 248-81-50 wew. 29 (w godzinach pracy urzędu od 7.15-15.15 od poniedziałku do piątku), e-mail: nieruchomosci@rychliki.pl. Nieruchomość można oglądać w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu.

18120see1-a-M

Rada Nadzorcza
Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej SA
z siedzibą w Olsztynie
ul. Barczewskiego 1, 10-061 Olsztyn; KRS 0000105443
w związku z upływającą kadencją członków Zarządu
ogłasza wszczęcie postępowania kwalifikacyjnego na stanowiska:

Prezesa Zarządu Spółki
oraz
Wiceprezesa Zarządu Spółki

Zgłoszenia kandydatów winny spełniać warunki wskazane w pełnym ogłoszeniu opublikowanym na stronach internetowych: wmsse.com.pl, bip.wmsse.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Ministerstwa Aktywów Państwowych (gov.pl/aktywa-panstwowe).

Rada Nadzorcza może w każdym czasie, bez podania przyczyny, zakończyć postępowanie kwalifikacyjne bez wyłonienia kandydatów.

Wynik postępowania kwalifikacyjnego nie może stanowić podstawy do roszczenia kandydata o powołanie na stanowisko w Zarządzie Spółki oraz zawarcia z nim umowy o świadczenie usług w zakresie zarządzania. W szczególności przed powołaniem oraz zawarciem umowy o świadczenie usług w zakresie zarządzania wymagane będzie dopełnienie wszelkich wymaganych formalności związanych z powołaniem i zawarciem umowy o świadczenie usług w zakresie zarządzania.

47120OTBR-A-G

eprasa.pl 909565141d

W trosce o Klientów i Pracowników Biura Ogłoszeń „Gazety Olsztyńskiej"

informujemy, że od 16 marca 2020 r. do odwołania

Biuro Ogłoszeń przy ul. Partyzantów 28 w Olsztynie będzie czynne od godz. 8.00 do godz. 15.00.

Jednocześnie dbając o Państwa bezpieczeństwo i komfort, zachęcamy do nadawania ogłoszeń, kondolencji i nekrologów drogą mailową lub telefoniczną. Odpowiemy na każde pytanie dotyczące sposobu nadania ogłoszenia.

Kontakt:
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl,
tel. 89 539-74-80
89 539-74-81
89 539-74-82

41820otbr-b-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

RYBY karp, amur, tołpyga 669-483-895

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI budowlane 9 i 10arów, Obręb Piątki, Gmina Nidzica, 602-481-250

PASŁĘK, MIESZKANIE 2-pok, 41,27m2, 170000zł, ul. Mickiewicza, 789-431-381.

SPRZEDAM działkę rekreacyjną w Bażantarni w Elblągu, 662-498-458.

SPRZEDAM ziemię rolną 14ha, Konopki Wielkie. 503-901-676

TRZYPOKOJOWE mieszkanie, 512-595-888

WIERCINY. SPRZEDAM tanio wyposażone mieszkanie pow. 64m2, 2-pok tel.791-923-872

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

DWUPOKOJOWE gotówką, 505-669-918

PRACA

dam pracę

DLA mężczyzny w gospodarstwie rolnym tel. 797580971

FERMA indyków, mieszkanie, 602-593-421

W gospodarstwie rolnym, oddzielne zakwaterowanie -dom 60m2, 510-820-256

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 601-772-124

ZATRUDNIĘ: KIEROWCĘ kat.C+E, Lidzbark Warmiński. Tel.694-508-207

AUTO-MOTO

sprzedam

ZAFIRA 2006, 10.500, 505-795-362

kupię

SAMOCHODY. 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, 782-404-688

POLBRUK, 602-401-309

USŁUGI hydrauliczne, klimatyzacja. Solidnie. 570-924-550, www.sanitar-technik.pl

USŁUGI koparkoładowarką 694-488-478

naprawa

TAPICERSKIE, 880-917-878

BIZNES

POŻYCZKA. (89)527-72-04

POŻYCZKI 89-534-06-73

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, kominkowe tel. 605-048-075, 89-513-15-60

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl., 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

POROŻE jelenia, bursztyn, 601-68-47-54

ZŁOM 502-512-454

HOBBY

kupię

SKUPUJEMY znaczki polskie i zagraniczne, zbiory-kolekcje. Możliwy dojazd do sprzedającego oraz wycena na miejscu, 48-696-024-773, +48-600-652-928.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: OPONY ROLNICZE DO KOMBAJNÓW, CIĄGNIKÓW, PRZYCZEP, SPRZĘTU BUDOWLANEGO.TEL.505-212-810

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

MIESZANKI traw, trawy konwencjonalne oraz ekologiczne. tel.506-437-924

PSZENICA jara oścista, 695-731-421.

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL.606-505-511

inne

MONTAŻ dojarek 504-93-64-90

ZIEMNIAKI Vineta, 695-731-421.

Eleonorze Daszkiewicz

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
w tych trudnych chwilach po stracie

Mamy

składają koleżanki i koledzy z PSSE w Olsztynie

122120opb1-a-M

Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...

Walter Flex

mp-otbr-6786b-M

Państwu **Irenie i Józefowi Młyńskim**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu nagłej śmierci Syna

ś. † p. **Sławomira**

Sąsiedzi

1223200PB1-A-G

Pani **Beacie Bejnarowicz**

Pielęgniarce Oddziałowej Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie,
wyrazy głębokiego współczucia
wraz ze słowami wsparcia z powodu śmierci

Siostry

składają dyrektor ds. pielęgniarstwa
oraz pielęgniarki i położne MSZ w Olsztynie

122220opb1-a-M

Pani **Halinie Zygnerskiej**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składa dyrekcja Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie wraz z pracownikami

120420opb1-a-M

Pani **Halinie Zygnerskiej**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy Biura ds. Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej

120220opb1-a-M

Panu

Pawłowi Micek

oraz Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składają Dyrektor i współpracownicy
z Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania
Kryzysowego Urzędu Miasta Olsztyna

121620opb1-a-M

eprasa.pl 909565141d

GAZETA OLSZTYŃSKA
pozegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę
861517opb1-aa -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 marca 2020 r.
odszedł od nas kochany Tata, Dziadek, Pradziadek

ś. † p. **Ryszard Wolf**

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 26 marca 2020 r. o godz. 12.00
Mszą Świętą Żałobną w kościele NMP Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia
przy ul. Pana Tadeusza, po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w wielkim smutku rodzina

1206200PB1-A-G

Marcinowi Kosinowi

wyrazy współczucia oraz szczere słowa wsparcia
i otuchy z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy z byłej paczkarni

121920opb1-a-M

Panu

Andrzejowi Kuflowi

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd oraz pracownicy
ZETO Software Sp. z o.o. w Olsztynie

122020opb1-a-M

Pani **Annie Wikieł**

głównej księgowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej,
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Prezydium ORL i pracownicy biura
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej

120820opb1-a-M

Panu Prezesowi

Romanowi Chodorowi

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają: Rada Nadzorcza,
Zarząd i pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze" w Olsztynie

121320opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że 24 marca 2020 r. odszedł od nas w wieku 59 lat
nasz kochany Mąż, Tata i Zięć

ś. † p.

Janusz Minkiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 28 marca 2020 r.
o godz. 12.00 Mszą Świętą w kościele
pw. Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w żałobie żona z rodziną

121820opb1-a-M

Koledze **Mariuszowi Zbrzeskiemu**
oraz całej Rodzinie

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają Burmistrz Biskupca, Przewodnicząca Rady Miejskiej
w Biskupcu oraz pracownicy Urzędu Miejskiego w Biskupcu

120320opb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana **Stanisława Słodownika**

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
Banku Spółdzielczego w Olsztynku

120520opb1-a-M

Iwonie i Wojtkowi Nowakom

głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają
sąsiedzi – Mary i Krzysiek

1210200PB1-A-G

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach.
Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście
na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl Całodobowe przewozy zmarłych
614619opb1-a -K

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
Pomożemy Ci godnie pożegnać
dawniej market
OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00
BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
614219opb1-a-K

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 17.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 9.00-17.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 17.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, ul. Partyzantów 28
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, ul. Partyzantów 28
czynne w godz. 9.00-17.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, 89-539-74-82
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel./fax 55-236-16-99, tel. centrala 55-611-46-00 w. 22
pon.-pt. godz. 8.00-16.00
28919opb1-C-K

eprasa.pl 909565141d

SKORO NIE TERAZ, TO KIEDY?

IGRZYSKA\\\ Thomas Bach, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ma nadzieję, że decyzja co do nowego terminu igrzysk w Tokio zostanie „uzgodniona jak najszybciej". Przypomnijmy: igrzyska zostały przesunięte z 2020 na 2021 rok.

Podczas wczorajszej konferencji Thomas Bach zapowiedział, że na czwartek MKOl zaplanował rozmowę z 33 międzynarodowymi federacjami sportowymi. Rozmowę poświęconą nowej dacie igrzysk olimpijskich Tokio 2020... – Musimy wspólnie rozważyć, jakie są opcje. Trzeba wziąć pod uwagę pozaolimpijski kalendarz sportowy na 2021 rok, jak również wiele innych kwestii – powiedział szef MKOl. – Powinniśmy jak najszybciej znaleźć rozwiązanie, ale priorytetem powinna być jakość tej decyzji. Tak, aby uwzględnić zdanie naprawdę wszystkich zainteresowanych stron – dodał Bach.

JAK DONOSI BRYTYJSKI „GUARDIAN", ZNALEZIENIEM TEGO TERMINU ZAJMIE SIĘ NOWO UTWORZONA GRUPA „HERE WE GO", ZŁOŻONA Z CZŁONKÓW KOMISJI KOORDYNUJĄCEJ MKOL ORAZ KOMITETU ORGANIZACYJNEGO TOKIO 2020.

O tym, że „przeredagowanie" kalendarza imprez nie będzie łatwym zadaniem, mówi sam Thomas Bach. – To wielka „układanka", w której każdy element musi pasować do innych. Jeśli jeden z nich zostanie wyjęty, może to zniszczyć całość. Igrzyska nigdy wcześniej nie były odraczane, więc nie mamy żadnego wzorca z przeszłości... – podkreślił niemiecki szef światowego olimpizmu. – Zgodnie z umową, chcemy zorganizować te igrzyska najpóźniej latem 2021. Ale nie ograniczamy się tylko do miesięcy letnich. Wszystkie opcje są możliwe, w tym również lato 2021...

Fot. wikipedia.org

Wielka olimpijska rodzina spotka się na igrzyskach w Tokio prawdopodobnie latem 2021 roku

Przed forsowanym przez niektórych członków MKOl kwietniowym terminem igrzysk w Tokio ostrzega m.in. były mistrz świata i Europy w biegu na 400 m ppł. – Kiedy mielibyśmy walczyć o kwalifikację do „wiosennych" igrzysk, skoro dziś nawet nie wiemy, jak będzie wyglądało tegoroczne lato?" – zapytał w mediach społecznościowych David Greene. Wiosna wydaje się mało prawdopodobna z jeszcze innego powodu: finansowego. Amerykański gigant medialny NBC, czyli jeden z największych „sponsorów" MKOl, raczej by nie chciał, żeby igrzyska kolidowały z decydującym etapem sezonu w lidze NBA...

Bardziej „przyjazny" jest tu chyba termin lipcowo-sierpniowy, będący odbiciem odwołanej rywalizacji w tym roku (pierwotny termin IO: 24 lipca-9 sierpnia 2020). Tym bardziej, że władze światowej lekkiej atletyki (World Athletics) od razu zadeklarowały, że bez problemów przeniosą swoje mistrzostwa świata w amerykańskim Eugene z 2021 (6-15 sierpnia) na 2022 rok, natomiast Międzynarodowa Federacja Pływacka (FINA) poinformowała, że również może zmienić harmonogram, którego głównym punktem na 2021 rok miały być mistrzostwa świata w... Japonii.

Mimo wszystko, gospodarze igrzysk już mają spory ból głowy. Oczekuje się, że pierwsze w 124-letniej historii przełożenie najważniejszej imprezy w światowym sporcie spowoduje kłopoty finansowe dla niezliczonych firm posiadających udziały finansowe w igrzyskach. MKOl i lokalni organizatorzy muszą teraz renegocjować umowy z oficjalnymi nadawcami i sponsorami oraz przedłużyć umowy najmu obiektów, które jeszcze do wtorku obowiązywały do czasu zakończenia igrzysk paraolimpijskich na początku września.

JAK SZACUJE KOMITET ORGANIZACYJNY, PRZEŁOŻENIE IGRZYSK PODNIESIE CAŁKOWITY KOSZT ICH ORGANIZACJI – Z POWODU DODATKOWEJ SIŁY ROBOCZEJ I INNYCH WYDATKÓW – AŻ O 300 MLD JENÓW, CZYLI O OK. 2,7 MLD DOLARÓW! NIE MA TEŻ GWARANCJI, ŻE 80 TYS. WOLONTARIUSZY, KTÓRZY MIELI POJAWIĆ SIĘ W TOKIO TEGO LATA, BĘDZIE DOSTĘPNYCH TAKŻE ZA ROK...

Koichi Teratani, który prowadzi bloga o rozrywkowej dzielnicy Tokio, Kabukicho (popularnym miejscu wśród chińskich turystów), powiedział, że odroczenie igrzysk jest już drugim ciosem dla lokalnych firm, które wciąż borykają się z finansowymi kosztami pandemii koronawirusa. – Hotele już zmagają się z odwołaniami rezerwacji, więc te mniejsze, które nie mają środków na przetrwanie burzy, stają się jeszcze bardziej niepewne – powiedział Teratani, którego ostatnia decyzja MKOl zastała w trakcie drukowania 40 tys. egzemplarzy dwujęzycznego przewodnika po Kabukicho, przeznaczonych do rozdania turystom podczas igrzysk olimpijskich. – Możemy przytrzymać je przez kolejny rok, nawet jeśli niektóre informacje mogą być już nieco nieaktualne – powiedział.

Tymczasem wśród wielu osób „umocowanych" w ruchu olimpijskim żyje nadzieja, że igrzyska w 2021 roku staną się radosnym świętem ludzkości i harmonii, po dewastacji pandemią koronawirusa. Podobnie jak zimowe igrzyska w Salt Lake City w 2002 pomogły Ameryce wyleczyć się z ran po 11 września... **pes**

* W jutrzejszej „Gazecie Olsztyńskiej" – rozmowa o przełożeniu igrzysk z Konradem Bukowieckim (AZS UWM Olsztyn), jednym z czołowych kulomiotów świata.

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ Jak już informowaliśmy, Związek Piłki Ręcznej w Polsce – w odpowiedzi na przedłużający się stan epidemiczny – podjął decyzję o zakończeniu rozgrywek PGNiG Superligi i PGNiG Superligi Kobiet w sezonie 2019/2020. Komisarz Ligi postanowił zamknąć sezon z zachowaniem miejsc w tabelach według punktacji uzyskanej w meczach rozegranych do 12 marca 2020. Mistrzami Polski zostali więc zawodnicy PGE Vive Kielce oraz zawodniczki MKS Perły Lublin (szóste miejsce zajął Start Elbląg). A co na przykład z I ligą szczypiornistów, gdzie grają m.in. Warmia Energa Olsztyn (wicelider grupy A) i Meble Wójcik Elbląg?
Odpowiedź powinna zapaść na dniach i tutaj związek również rekomenduje zakończenie rozgrywek, co wydaje sie oczywiste. Kością niezgody jest jednak to, że brak spadków z Superligi pociąga za sobą to, że żaden z pierwszoligowych zespołów nie miałby też szans na awans do elity. Dla drużyn, które w momencie przerwania rozgrywek były na prostej drodze do awansu (przez cały sezon przygotowując się do tego sportowo, organizacyjnie i finansowo), byłby to bardzo bolesny cios. Kluby I ligi poproszono o wyrażenie swojej opinii w tej sprawie i to stąd bierze się dłuższy okres czekania na decyzję ZPRP co do pierwszoligowych rozgrywek.
Jak można przeczytać w oficjalnym piśmie opublikowanym na stronie Warmii Energi, klub z Olsztyna rozumiejąc kroki związkowych działaczy, zwraca jednak uwagę na istotny aspekt umów sponsorskich oraz finansowych konsekwencji przedwczesnego zakończenia sezonu. Otóż, brak rozgrywek ma ogromny wpływ na wypełnienie (a raczej niewypełnienie) stosownych zapisów sponsorskich, pomimo chęci ich realizacji ze strony klubu.
W sprawie awansów drużyn z pierwszych miejsc w ligowej tabeli zarząd Warmii Energi podziela opinię innych zespołów, że takie awanse powinny mieć miejsce. Przypomnijmy, że w „olsztyńskiej" grupie A liderem jest Nielba Wągrowiec, która o jeden punkt wyprzedza... olsztynian.

SIATKÓWKA\\\ Na wiążące decyzje w sprawie przerwanego sezonu czekają też siatkarze PlusLigi, w tym m.in. Indykpolu AZS Olsztyn. Na razie rozgrywki zostały wstrzymane (z olsztynianami na ósmym miejscu w tabeli), a Rada Nadzorcza w porozumieniu z klubami ekstraklasy prowadzi negocjacje na temat tego, co robić dalej. Na razie z inicjatywą w postaci listu otwartego wyszli zawodnicy GKS Katowice, którzy są gotowi... dokończyć rozgrywki latem tego roku.
– Nasze kontrakty obowiązują zazwyczaj do końca maja, ale my z tego miejsca oświadczamy, że jesteśmy gotowi i chcemy dokończyć rozgrywki w późniejszych miesiącach, nie chcąc przy tym dodatkowego wynagrodzenia za wydłużenie okresu wykonywania naszej pracy, bo to byłoby dla nas niehonorowe – głosi list otwarty, zamieszczony w mediach społecznościowych. Teoretycznie byłoby to możliwe, bo – po przesunięciu igrzysk na 2021 rok i Ligi Narodów na jesień – lato byłoby wolne od jakiegokolwiek grania reprezentacji.
– Ciężko nam sobie wyobrazić, że cały sezon i wiele miesięcy bardzo ciężkiej pracy mamy zakończyć bez zawieszenia medali na szyjach – głosi list otwarty siatkarzy GieKSy. **pes**

eprasa.pl 909565141d

TRENINGI W CZASACH ZARAZY

SZERMIERKA Pobudka, krótki trening motoryczny, nauka, a po niej trening szermierczy. Oczywiście wszystko w samotności. A potem jakaś przejażdżka rowerem lub przebieżka do pobliskiego lasu - tak wygląda dzień szablistki Anieli Kozłowskiej.

Czas epidemii dla sportowców nie jest łatwy. Wyrwani z cyklu treningowego, pozbawieni emocji związanych ze stratami na turniejach, muszą pozostawać w domu. Trzeba wiele wysiłku, by zmotywować się do podjęcia odpowiedniej aktywności fizycznej. – Pracuje się miesiącami, żeby wystartować na najważniejszych turniejach, a kiedy człowiek dowiaduje się, że ich nie będzie, albo odbędą się, ale w nieznanej przyszłości, wtedy odczuwa się pewną pustkę – mówi Aniela Kozłowska, szablistka Hajduczka Olsztyn.

TRACI SIĘ NATURALNĄ MOTYWACJĘ, KTÓRĄ TRZEBA ZASTĄPIĆ AKTEM WOLI, ŻE CHCĘ TO ROBIĆ. TRUDNO JEST, KIEDY CEL WYSIŁKU ZNIKA, A CZŁOWIEK POZOSTAJE SAM NA SAM Z SOBĄ.

Do tej pory tydzień Anieli był wypełniony ponad 12 godzinami treningów, które musiała pogodzić ze szkołą. Dziś sala jest zamknięta, a kontakt z warszawskim trenerem Adamem Sęczkiem odbywa się wyłącznie za pośrednictwem mediów społecznościowych. – Otrzymuję zestawy ćwiczeń. Trening motoryczny, trening techniczny... Jednak to nie zastąpi spotkań z przyjaciółmi z klubu, nie zastąpi uśmiechu trenera i słów: „Aniela, to był naprawdę dobry trening" – przyznaje olsztyńska szablistka.

A marzec miał być bardzo pracowity. W planie był wyjazd na konsultacje szkoleniowe, a 23 marca udział w Challenge Wratislavia, czyli nieoficjalnych Mistrzostwach Świata Dzieci do lat 15.

– DWA LATA TEMU WRÓCIŁAM Z BRĄZOWYM MEDALEM. BYŁ TO BARDZO WARTOŚCIOWY WYNIK, BO Z POZOSTAŁYCH POLSKICH ZAWODNIKÓW W TRZECH KATEGORIACH WIEKOWYCH ŻADEN NIE AWANSOWAŁ NAWET DO ĆWIERĆFINAŁU – WSPOMINA ANIELA KOZŁOWSKA.

A w trzech kategoriach wiekowych wystartowało wówczas 639 szablistów z 21 krajów, w tym 178 Polaków. Aniela walczyła o medale z setką zawodniczek, a teraz marzyła o powtórzeniu lub poprawieniu ubiegłorocznego wyniku. – Dlatego od dłuższego czasu solidnie przygotowywałam się do tego startu. Byłby to już ostatni mój występ na planszach w tym turnieju. A tymczasem pojawiła się informacja, że zawody odwołane. Żal... Na razie impreza została przełożona na koniec czerwca, tylko czy w tym terminie się odbędą? Tego nikt nie wie. I ta niepewność jest najgorsza, bo dla sportowca to ogromne wyzwanie, by się w takich okolicznościach odnaleźć i zmotywować się do dalszej pracy – opowiada szablistka Hajduczka.

Fot. Krzysztof Kozłowski

W marcu Aniela Kozłowska miała wziąć udział w nieoficjalnych mistrzostwach świata dzieci do lat 15

Pod znakiem zapytania jest także Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, która ma się odbyć na początku maja w Lublinie. Aniela zdobyła już po raz czwarty kwalifikację na OOM, a w tym roku po raz pierwszy ma szanse na zdobycie medalu. Świadczą o tym jej ostatnie wyniki: trzecie miejsce w Pucharze Polski juniorów młodszych oraz doskonałe ósme miejsce i walka o medal na mistrzostwach Polski juniorów, czyli zawodników do 20. roku życia.

– Człowiek czuje, że zaczyna wszystko się układać, że jest odpowiednie przygotowanie fizyczne, myśl taktyczna i technika podczas walki. Czułam, jak się buduję, jak moja forma nieustannie rośnie. I nagle informacja o narodowej kwarantannie. Oczywiście rozumiem to i jej przestrzegam.

MAM SPORO NAUKI, STARAM SIĘ WYGOSPODAROWAĆ CZAS NA AKTYWNOŚĆ FIZYCZNĄ. CAŁE SZCZĘŚCIE MIESZKAM NA WSI, WIĘC MOGĘ BEZ OBAW WYJŚĆ NA DWÓR, POBIEGAĆ LUB POJEŹDZIĆ ROWEREM. WOKÓŁ CISZA, LASY, POLA. WIDZĘ, JAK PRZYRODA BUDZI SIĘ DO ŻYCIA. TO MI POMAGA W TYCH TRUDNYCH CHWILACH – WYZNAJE ANIELA.

Sytuacja ta dotyczy jednak wszystkich sportowców. Przerwane przygotowania do ważnych startów, a mieszkanie lub pokój zamienione na salę treningową. – Nie jest to komfortowa sytuacja. Myślę, że szczególnie dla sportowców, którzy przygotowują się do igrzysk olimpijskich. Kolejne kraje informują, że ich reprezentacja nie pojawi się w Japonii. Jestem przekonana, że igrzyska zostaną przełożone na przyszły rok (rozmowa została przeprowadzona przed decyzją MKOl o przeniesieniu igrzysk na 2021 rok - red.). Wobec takiej sytuacji moje odwołane turnieje może nie są aż tak istotne, ale wiem, że czuję to samo, co moi starsi koledzy – dodaje szablistka.

Dziś dzień Anieli jest zupełnie inny niż jeszcze miesiąc temu. Pobudka, krótki trening motoryczny, później nauka, a po niej trening szermierczy, często przejażdżka rowerem czy przebieżka do pobliskiego lasu. Wieczorem książka lub film. Oczywiście spotkania ze znajomymi, ale tylko on-line w mediach społecznościowych. – Jest to egzamin dla nas wszystkich. Egzamin z dojrzałości, który musimy zdać jako społeczeństwo, a każdy z nas musi odpowiedzieć na pytanie, co tak naprawdę jest dla niego ważne – uśmiecha się Aniela Kozłowska, która nie ukrywa, że tęskni za codziennym życiem sprzed kwarantanny, za treningami i wyjazdami na turnieje. No i za przyjaciółmi z klubu, którzy - podobnie jak ona - siedzą w domu i starają się w ten trudny czas w miarę normalnie przeżyć. **KrzyK**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

GALERIA PANA ZBYSZKA

Rys. Zbigniew Piszczako

eprasa.pl 909565141d

TABLET, KTÓRY ZASTĄPI KOMPUTER?

Dzisiaj będzie dużo Apple, bo zaprezentowano kilka nowości. Jedną z nich jest nowy iPad Pro, na którego czekałem z czystej ciekawości, ale... nie mogę powiedzieć, że mamy tu do czynienia z wielkim przełomem. To zresztą była wyjątkowa prezentacja nowości, bo w sumie prezentacji nie było. Przez pandemię koronawirusa. Tym, co ma zastąpić laptopa, jest etui o nazwie Magic Keyboard. Od tyłu chroni sprzęt, a na dole ma klawiaturę. Poza tym zaprojektowano to tak, że tablet w formie komputera jest podniesiony, co poprawia ergonomię. I jeśli chodzi o samą klawiaturę, to prezentuje się naprawdę dobrze — jest wyspowa, ma podświetlenie i gładzik z obsługą gestów znanych z MacOS. Nowa klawiatura jest też kompatybilna z poprzednim iPadem Pro. W nowym modelu w końcu mamy też pełną obsługę myszki. Sercem iPada Pro jest A12Z Bionic. To nowy procesor, który według producenta ma zapewnić wyższą moc od większości laptopów. Jeśli chodzi o samą moc, to pewnie prawda. Pytanie jak to się ma do ogólnej wydajności i pracy z tabletem, jak z komputerem. Aparat to kopia wyspy z iPhona 11. Mamy tu więc obiektyw ultraszerokokątny. Trzeci obiektyw to LiDAR, czyli skaner głębi. Do wyboru mamy dwa rozmiary ekranów — 11 cali i 12,9 cala. Najniższy wariant pamięci to 128 GB. Poza tym jest opcja 256 GB, 512 GB i 1 TB. Teraz ceny. Najtańszy wariant to 3899 zł. To opcja z 128 GB pamięci i Wi-Fi. Ta cena jest jeszcze przystępna, ale słabo opłacalna. Model w rozmiarze 12,9 cala jest o 1000 zł droższy w każdej wersji. Magic Keyboard do 11-calowego modelu to 1499 zł, a do 12,9-calowego 1699 zł. Najmocniejszy iPad Pro z 12-calowym ekranem i klawiaturą będzie zatem kosztował 9898 zł. I nie ma tu Apple Pencil 2. Gdy go doliczymy cena skacze do 10 tys. 517 zł. To absurd. Dlatego lepiej zaopatrzyć się w normalny komputer, niekoniecznie od Apple. A nawet jeśli, to i tak będzie taniej.

MACBOOK I MACMINI ODŚWIEŻONE

Oprócz iPada dostaliśmy nowego MacBooka Air. Przede wszystkim ulepszono klawiaturę, czyli nie ma tu już tragicznego mechanizmu motylkowego, a do tego poprawiono układ strzałek kierunkowych (odwrócone T). Jest też świetny gładzik Force Touch i czytnik linii papilarnych. Z nowości — MB Air dostał procesory Intela 10. generacji. Najtańszy wariant kosztuje 4999 zł, ale nie ma żadnego sensu. Lepiej dopłacić 500 zł do lepszego, czterordzeniowego procesora i5 zamiast bazowego, dwurdzeniowego i3. Według testów wariant z Intel i5 jest o 76 proc. szybszy niż modele z 2018 i 2019 roku. Po dopłacie MB Air ma — oprócz lepszego procesora — 8 GB pamięci RAM i 256 GB pamięci na dane. RAM-u wystarczy, ale pamięci mogłoby być więcej.
Dodatkową zaletą, która może przekonać do zakupu Aira jest czas pracy na baterii. Powinno być przynajmniej 9 godzin. Wyświetlacz to 13 cali o rozdzielczości 2560x1600 px.
Oprócz tego odświeżenia doczekał się MacMini, choć to wybitne nadużycie, bo nic się nie zmieniło. Poza pamięcią, której teraz jest dwa razy więcej. Za 3999 zł dostajemy więc nie 128 GB, a 256 GB. Tym samym za 4999 zł dostaniemy nie 256 GB, a 512 GB pamięci. Czyli wymiana kompletnie nieopłacalna.

CZTERY NOWE IPHONY?

Teraz czas na przecieki. Według nich iPhone 12 będzie występował w czterech wariantach. Autorem przecieków jest nie kto inny, jak Ming Chi-Kuo, czyli najbardziej znany analityk Apple. Jeśli się potwierdzą, to czeka nas miłe zaskoczenie, bo bazowym modelem ma być iPhone z ekranem 5,4-cala. OLED-owy, a nie LCD. Aparat będzie podwójny. Pozostałe modele to: iPhone z ekranem 6,1-cala, ekran OLED i podwójny aparat, model o tej samej przekątnej, ale z potrójnym aparatem z sensorem ToF i najwyższy model o przekątnej 6,7-cala i tym samym układem aparatów. W przypadku dwóch nowych iPhonów matryca ma mieć stabilizację. W trybie wysokiej rozdzielczości aparat wykonuje kilka zdjęć i za każdym razem przesuwa matrycę np. o kilka pikseli. Gdy zdjęcia zostaną połączone, to otrzymujemy zdjęcie o wysokiej rozdzielczości i jakości. Co do modułu ToF, to może to być sensor LiDAR znany z nowych iPadów Pro. Premiera nowych iPhone'ów powinna odbyć się na przełomie września i października.

RESPIRATOR Z DRUKARKI

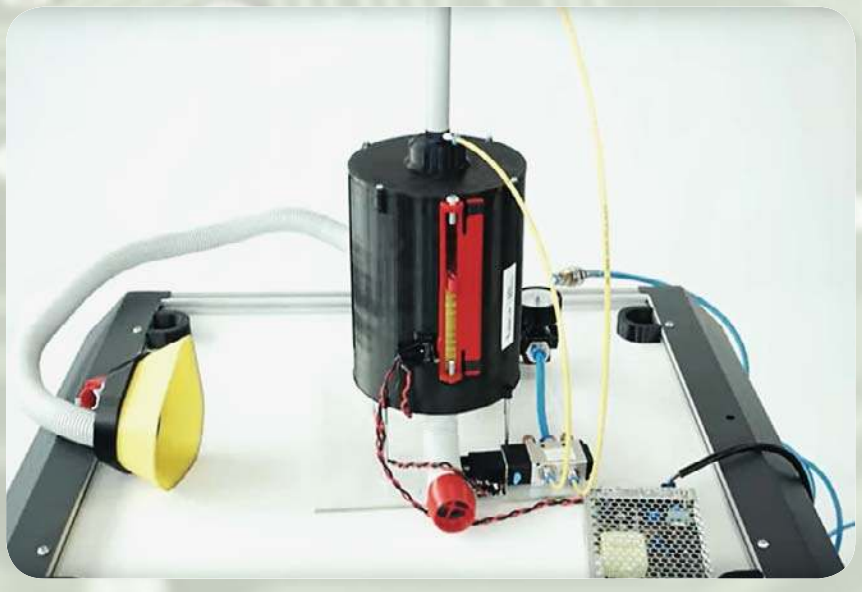

Polscy inżynierowie opracowali i udostępnili za darmo projekt respiratora, który można wydrukować na drukarce 3D. Wykorzystuje tanie i łatwo dostępne komponenty. Prototyp już jest, teraz trwają prace nad drugim. Stąd apel do specjalistów, czyli inżynierów, techników szpitalnych i lekarzy o pomoc. Do współpracy można się zgłosić przez specjalną stronę internetową.
VentilAid to projekt krakowskich inżynierów. Największa zaleta to tanie komponenty — części potrzebnych do stworzenia respiratora to tylko 200 złotych. Twórcy podkreślają, że ich sprzęt nie zastąpi w pełni tego profesjonalnego i nie ma certyfikacji medycznej. Ale czeka na testy kliniczne.
Pełną dokumentację można pobrać ze strony projektu. Pliki są darmowe i zawierają wszystkie dane potrzebne do druki i uruchomienia urządzenia.

oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 909565141d

techno bodie

DJI MAVIC MINI TO ŚWIETNY SPRZĘT NA START PRZYGODY Z DRONAMI. LEKKI, W MIARĘ DOBRZE WYKONANY I WYPOSAŻONY W ŚWIETNĄ KAMERĘ. CENA JEST PRZYSTĘPNA, A MOŻLIWOŚCI WCALE NIE TAKIE MAŁE. KOMU SIĘ PRZYDA? SPRAWDZAM.

NAJTAŃSZY, A WCALE NIE NAJGORSZY

Firmy DJI chyba nie trzeba przedstawiać. Zaryzykuję stwierdzenie, że to najbardziej rozpoznawalny producent dronów na świecie. A jeśli chodzi o samego Mavica Mini to mały dron, ale niech ten rozmiar was nie zmyli, bo nie mamy tu do czynienia z zabawką. Może po części, ale to akurat bardzo pozytywne. Na testach miałem edycję Fly More Combo. I to absolutny „must have" w kwestii dronów od DJI. Dopłaca się niewiele, a dostajemy osłonę do latania po domu, dwie dodatkowe baterie z ładowarką, która posiada także funkcję powerbanku, a także etui, które pomieści drona, kontroler i zapasowe baterie. Do tego całkiem ładnie wygląda. Warto wiedzieć, że od lipca wszystkie drony ważące powyżej 250 gramów trzeba będzie rejestrować. Ten ma 249 gramów, ale też kamerę, więc urządzenie do rejestracji danych osobowych — nie wiadomo na razie czy będzie trzeba go rejestrować, choć wszystko wskazuje na to, że tak. Po rozmowach z operatorami dronów nie mam co prawda pewności, bo podobno to kwestia interpretacji przepisów, ale rozsądek każe myśleć, że bliżej nam do wersji z rejestracją. I tak też przyjmijmy.

JAKOŚĆ WYKONANIA

Po prostu bierzesz i latasz. To jest piękne w dronach. Ale mimo tej prostoy trzeba uważać na przepisy, bo każdy dron to statek powietrzny — ze wszystkimi tego konsekwencjami. Jakość wykonania jest niezła. Ale są kompromisy. Plastik jest chropowaty i chyba od razu widać, że należy do tych tańszych. Ale są też kable w oplocie, ogólnie ładny projekt i kolejny kompromis w postaci lekko zamocowanych śmigieł. Ale jeśli nie będziecie nim rzucać po domu, albo z piątego piętra, to wszystko powinno być okej. Kto więc powinien zwrócić swoje zainteresowanie w kierunku Mavica Mini? Jeśli używasz drona do nakręcenia filmu z wakacji w górach (w sumie obojętne), to po co ci coś o wiele droższego i dużo lepiej wykonanego? Tu nie ma tragedii. Nic się nie łamie, nie ugina itd. Mavic Mini kręci w 2,7K i w 30 klatkach. To właśnie są kompromisy. Nie ma opcji 4K, ale jest opcja full HD w 60 klatkach. Mimo to materiały są bardzo dobre. Jest świetna stabilizacja, dobre kolory, a bateria pozwala na przynajmniej 20 minut lotu.

Aplikacja jest intuicyjna, przejrzysta. Przyzwyczajenie do niej nie trwa długo, a można tam ustawić kilka istotnych rzeczy, m.in. wysokość czy odległość, na jaką dron może lecieć. Są też ostrzeżenia pogodowe itd. Jedną z ważniejszych rzeczy jest — o czym na początku nie wiedziałem — ustawienie odpowiedniego kanału. Nie wiedzieć czemu ten domyślny jest zazwyczaj... najgorszym. Chyba że zmieni to jakaś aktualizacja. Całość obsługujemy po angielsku.

NAGRYWANIE

Po wzięciu go do ręki zobaczysz, jaki jest mały — mniejszy od np. iPhona 8 Plus. Nawigacja przy pomocy kontrolera jest dosyć prosta. Sam kontroler bardzo przypadł mi do gustu, ale... nie za bardzo podoba mi się połączenie z telefonem. Polecam jakiś większy kabel, bo ja miałem problem z dopasowaniem. Gdy już się z tym uporamy, to lot jest czystą przyjemnością. A latać możemy w zasadzie w trzech trybach — zwykłym, cinematic i sportowym. Tryb zwykły cechuje się lekko opóźnioną reakcją na ruch kontrolera. Cinematic to funkcja do kręcenia ładnych ujęć w stylu kinowym. Obroty się zmniejszają, a wydłuża droga hamowania. W trybie sportowym można się za to pobawić z prędkością, która dla osoby niedoświadczonej może być dość problematyczna (zwłaszcza gdy wokół pełno przeszkód). Wtedy jednak odkrywamy drzemiący w tym maluchu potencjał. Rejestrowany materiał ma naprawdę wysoką jakość, jak na takie pieniądze. Obraz jest płynny, w czym pomaga trójosiowy gimbal stabilizujący kamerę. W połączeniu z kompaktowymi rozmiarami drona mamy świetny sprzęt do vlogów czy filmów z wakacji. Materiał jest rejestrowany w aplikacji (niższa rozdzielczość), ale też na karcie microSD, którą wkładamy do drona. Materiały możemy więc podejrzeć na telefonie, a obrabiać bezpośrednio z karty pamięci.

CENA

Edycja Fly More Combo to wydatek rzędu 2248 zł. Za drona nagrywającego w 2,7K, ze świetną stabilizacją i dobrą jakością wykonania to naprawdę niewiele. Inwestycja opłacalna, bo nawet jeśli trzeba będzie się rejestrować i odbyć kurs, to mamy najlepszego drona na start. Największe zalety? Lekkość, dobry stosunek ceny do jakości i... ładny design. Minusy? Jeśli szukasz czegoś do kręcenia profesjonalnych filmów — idź w opcję Mavica Air.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Sprzęt do testów dostarczył **x-kom**.

W każdy czwartek w sekcji e-sport znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 909565141d

Koronawirus czyli przyroda robi reset – s. 2-3

STOPSMOG

gazeta bezpłatna | 26.03.2020

Fot. Adobe Stock

Ten apel towarzyszymy nam w ostatnich dniach. Jeśli koniecznie nie musimy (zakupy spożywcze, apteka, praca), nie wychodźmy z mieszkań i domów. Chronimy w ten sposób nie tylko siebie, ale naszych najbliższych i osoby, które spotkamy.
W czasie epidemii, gdy przyroda odpoczywa od ludzi, problem smogu wydaje się nie być priorytetowy. Ale tematu troski o świat nie da się odłączyć od troski o życie człowieka – zależymy od siebie nawzajem. Przebywanie w domach skutkuje większą niż normalnie produkcją śmieci. Kupujemy więcej produktów jednorazowych. Ważne jest, by pamiętać o ich segregacji. Epidemia minie, a my zostaniemy ze stertą śmieci. Robiąc co kilka dni większe niż zazwyczaj zakupy spożywcze, warto patrzeć zarówno na termin przydatności, jak i na nasze możliwości i potrzeby. Nie zjemy wszystkiego, co znajdziemy w sklepach. Pełne żywności pojemniki na śmieci pokazują, że dwa tygodnie temu zwyciężył strach i dzisiaj wyrzucamy sporą część z tego, co kupiliśmy.
Nie zakończył się jeszcze sezon grzewczy i ciągle aktualny jest apel, by nie truć siebie i innych. Wystarczy wirus, który nas zabija. Tyle dobrego, że gdy rzadziej wychodzimy z domu, mniej zanieczyszczamy ulice.
O spokojnym spacerze w lesie lub pikniku za miastem możemy na razie pomarzyć.

Teraz #zostańwdomu.

Naturalne odkaża lepiej! – s. 4

eprasa.pl 909565141d

Badacze twierdzą, iż czystsze powietrze mogło uratować życie 4 tys. dzieci poniżej 5. roku życia

Koronawirus, czyli przyroda robi reset

Jak już w XVII w. pisał Aleksander Maksymilian Fredro, „nie masz nic tak złego, żeby się na dobre nie przydało. Bywa z węża dryjakiew, złe często dobremu okazyją daje”… Czy koronawirus ma szansę z czasem za taką dryjakiew uchodzić…?

Fot. pixabay.com

W efekcie epidemii w Wenecji zapanowała cisza, a przyroda dostała czas na reset

Czy to mój wrodzony, chorobliwy wręcz optymizm… Czy może doświadczenia kilku już przynajmniej dekad na tym padole… Czy właśnie wiara w takie prawdy ludowe — jak ta we wstępie… Tak czy siak, niezłomnie i nieco na zasadzie wtykania kija w mrowisko ufam, że za jakiś czas ten koronawirus zelżeje, że mądrzy naukowcy znajdą na niego tak skuteczne szczepionki, że nawet antyszczepionkowcy pierwsi staną w kolejce — a generalnie całe społeczeństwo uodporni się na tę zarazę i nauczy nad nią panować. I ufam też, całkiem możliwe, że jak ten durny do sera albo głuchy na puszczy — iż za rok, może dwa, wyjdzie na jaw sporo dobrego, pożytecznego, korzystnego. Że natura jakoś się z tym wirusem upora, a i ludzkość czegoś się z tej bardzo dziś gorzkiej i ciężkiej do przełknięcia pastylki nauczy. I miejmy nadzieję, że my sami, starsi i o doświadczenie koronawirusa bogatsi — ani tych lekcji, ani tego dobra, ani tych doświadczeń nie zmarnujemy.

PLUSY DODATNIE

Kto był, ten wie, że mówię samą prawdę i tylko prawdę; kto nie był, ten na słowo musi mi uwierzyć, że od dekad i pokoleń woda w kanałach Wenecji kolorem, konsystencją, a i zapachem przypominała raczej grząskie bajoro. Geograficznie połączone z Adriatykiem — teoretycznie powinny przypominać te kanały ujście Nilu do Morza Śródziemnego lub zgoła Amazonki do Atlantyku…! Nic bardziej mylnego. Może i urokliwa, może i cennie zabytkowa, a zabytkowo cenna — ale mnie od lat Wenecja kojarzy się z szaro-buro-mętną wodą, nieprzejrzystą i brejowatą, w dodatku całkowicie pozbawioną ryb oraz jakiejkolwiek innej fauny, także flory — no, może z wyjątkiem glonów… Nie ma co mówić: określenie kanał pasowało tam wszędzie jak ulał!

Tymczasem parę dni najpierw dość dowolnie traktowanej, jednak z dnia na dzień coraz bardziej restrykcyjnej kwarantanny, w połączeniu z wysoką absencją turystów, którzy z własnej, nieprzymuszonej woli ewakuowali się w dość prędkim tempie — i skutek jest taki, że woda w weneckich kanałach stała się czysta, przejrzysta tak, że dno widać, i powróciły do niej ryby, a nawet łabędzie…! Tak, przy czym zwracam uwagę na tempo. Nie trwał ten powrót fauny przecież ćwierćwiecze, dekadę… On rok nawet nie trwał…!

Nie wiem dokładnie, co dla kogo — ale te rybki w kanałach weneckich, zamiast zapyziałych gondoli i bezmyślnych turystów biegnących nie wiadomo do końca za czym i po co — to jest dla mnie najpiękniejszy i najdobitniejszy dowód na to, jak przyroda potrafi dzielnie bronić swoich podopiecznych, a i siebie samej. To też dowód, jak niewiele jej trzeba, by zwyciężyć. Ale i jawne świadectwo tego, że rodzaj ludzki, szczególnie w ostatnim czasie, mocno przegiął. Że nadwyrężył wszystkie możliwe standardy, regulaminy, przekroczył własne granice i — być może gdyby nie pojawił się koronawirus — ta bezdenna przepaść, nad którą człowieczeństwo już stało, w krótkim czasie zwyczajnie stałaby się faktem dokonanym.

W międzyczasie koronawirus zatrzymał też słynny karnawał w Wenecji, który miał odbyć się 23 lutego. Oczywiście, że władze w pierwszej kolejności obawiały się, iż nadmierna liczba turystów będzie sprzyjała rozprzestrzenianiu się choroby. Skutkiem czego w Wenecji zapanowała cisza, a powietrze i wody, zwykle zanieczyszczane do granic wytrzymałości motorówkami i statkami pływającymi po lagunie, same z siebie w krótkim czasie oczyściły się.

— Nie ma łodzi, nie ma ruchu. Na pewno jest czyściej — nie bez ostentacyjnej ulgi przyznają mieszkańcy Wenecji.

Dalej, administracyjnie wciąż we Włoszech, choć od strony zachodniej, a konkretnie na wyspie Sardynia, wokół portu Cagliari — ale sytuacja nastąpiła wypisz-wymaluj ta sama: delfiny wróciły…! No wróciły. Co miały nie wrócić, kiedy wokół wyspy przestały kręcić się drogie jachty i żaglówki, a z nimi ci szaleni turyści, których wszędzie pełno i którzy we własnym mniemaniu wszystko mogą…? Żegluga ustała, na wodę wrócił porządek i spokój — to i delfiny, przyjazne i mądre zwierzątka, na Morze Tyrreńskie i Śródziemne wróciły…!

No, cóż. Zwyczajnie. Postępująca epidemia koronawirusa i kwarantanna odwróciły układ sił między ludźmi a przyrodą — na korzyść tej drugiej. I są na to konkretne dane. Sami Włosi donoszą, że woda w kanałach już dawno nie była tak czysta. Na zdjęciach i filmach wykonywanych z lotu ptaka widać całe ławice ryb w weneckich kanałach.

STOPSMOG!

WYDAWCA:
GRUPA WM SP. Z O.O.
UL. TRACKA 5,
10-364 OLSZTYN

REDAKCJA:
Magdalena Maria Bukowiecka

REKLAMA:
Anna Wysocka 514 800 506

PREZES
Jarosław Tokarczyk

eprasa.pl 909565141d

Natura w chwili oddechu od przytłaczającej obecności człowieka zareagowała niemal natychmiast

Kwarantanna albo utrudniła swobodny ruch turystyczny, albo konkretnie go wstrzymała: i tak jak w Wenecji liczne gondole stoją i czekają na lepsze czasy, tak w Cagliari wprost z nabrzeża można podziwiać delfiny. Najwyraźniej chętne do kontaktu z ludźmi, te wdzięczne ssaki morskie przede wszystkim stronią od samej żeglugi. Jawny znak, że ograniczenie ludzkiej działalności sprzyja natychmiastowemu odzyskiwaniu równowagi między człowiekiem a przyrodą. Ale znów z zastrzeżeniem, że na korzyść tej drugiej.

Ograniczenie — jak się okazuje bardzo niszczycielskiej — działalności gospodarczej i przemysłowej, zanieczyszczającej wodę, powietrze, oraz podyktowane przymusowymi kwarantannami zmiany w stylu życia ludzi, którzy raptem ograniczyli konsumpcję, a ich ruchliwość spadła praktycznie do zera — wszystko to natychmiast znalazło odbicie w poprawie jakości środowiska. Te zależności i wynikające z nich zmiany zainteresowało badaczy z uniwersytetu Stanforda: zwrócili uwagę na znaczny spadek emisji CO_2 w Chinach i ocenili jego redukcję aż o jedną czwartą. Poddali analizie powietrze z prowincji Hubei — czyli z miejsca, w którym epidemia koronawirusa się rozpoczęła — i stwierdzili, że po kilku miesiącach jakość powietrza zdecydowanie podniosła się. Badacze twierdzą nawet, iż czystsze powietrze mogło uratować życie 4 tys. dzieci poniżej 5. roku życia oraz 73 tys. osób w podeszłym wieku. Analitycy zgłaszają więc dość śmiały pogląd, że niebezpieczny wirus uratował więcej ludzi, niż wystąpiło z jego powodu zgonów.

Jednocześnie pragnę poinformować, że nie tylko włoska natura dała o sobie znać gromkim głosem. Także w Polsce szala zaczęła się od ludzkości przechylać, jeszcze nieśmiało i bez przytupu, ale jednak w stronę przyrody. Kilka dni temu ktoś w Zakopanem sfotografował łanie, które beztrosko wędrowały sobie środkiem Krupówek. To po prostu konsekwencja pustek w mieście, całkowitego braku braci turystycznej — zwierzęta poczuły, że wolno im spokojnie wejść tam, gdzie normalnie panuje dziki tłum, ale głównie przedstawicieli gatunku homo sapiens...!

Summa summarum rezultat pandemii jest też taki, że loty międzynarodowe zostały w większości zawieszone, a inny transport także zmalał lub wygasł. Gorzka to w tej sytuacji pociecha, że i cena ropy naftowej zmalała i choć badacze upominają, że jest to tylko chwilowa sytuacja, która potrwa jedynie do czasu ustania pandemii — ja mam nadzieję, że dzięki temu też lekcję koronawirusa dobrze zapamiętamy. A natura jak to natura: po pierwsze nie lubi próżni, a po drugie — w chwili oddechu od przytłaczającej obecności człowieka zareagowała niemal natychmiast!

pixabay.com

Sardynia była jednym z chętnie wybieranych miejsc. Zawieszenie ruchu turystycznego pozwala przyrodzie odpocząć

PLUSY UJEMNE

Pesymiści i malkontenci widzą jednak te wszystkie sprawy trochę inaczej. Po pierwsze wskazują, że poprawa jakości warunków środowiska naturalnego może być, niestety, stanem absolutnie tymczasowym i chwilowym. Po drugie, recesja z powodu pandemii już zaczęła galopować i kiedy w końcu wirusa pożegnamy — budżety państw nie będą miały innego wyjścia, jak tylko ciąć koszty na jeszcze wczoraj planowane innowacje i rozwiązania ekologiczne. Po trzecie, wielu prognozuje, że powrót do paliw kopalnianych jest nie tylko niewykluczony, ale wręcz nieunikniony. I nikt nie wróży tu z fusów: badacze wnioskują to wszystko na podstawie sytuacji z 2009 r. Wtedy też, po światowym kryzysie finansowym, odbudowująca się gospodarka zwiększyła zużycie energii aż o 5,4 proc. w skali roku.

Z kolei uczeni z Uniwersytetu Columbia zauważają, że zmiana modelu konsumpcji na bardziej domową zwiększy zużycie energii pochodzącej z energochłonnych urządzeń domowych. W obliczu pandemii dodatkowym obciążeniem dla środowiska stanie się też, wciąż podyktowana strachem, potrzeba gigantycznej produkcji maseczek ochronnych i środków dezynfekujących, której skutkiem ubocznym staną się hałdy odpadów medycznych. W szczycie zachorowań w mieście Wuhan takich hałd powstało aż o 200 ton więcej.

Jakkolwiek będzie, cokolwiek nas czeka — ja wierzę, że czegoś się nauczymy. Może szacunku do przyrody i Matki Ziemi? A może do drugiego człowieka? A może zwyczajnie zrozumiemy, jak mało nam do tego życia potrzeba, by być naprawdę szczęśliwym, a zdrowia naprawdę nie da się kupić nawet za wszystkie pieniądze świata...! Mówcie, co chcecie, ale ryby w kanałach Wenecji i delfiny w porcie Cagliari, brak smogu i łanie na Krupówkach — oraz inne tym podobne skutki uboczne koronawirusa mnie akurat bardzo się podobają!

Magdalena Maria Bukowiecka

pixabay.com

Oblężony zazwyczaj przez turystów Tatrzański Park Narodowy ma teraz czas na regenerację przyrody

eprasa.pl 909565141d

Zbyt częste używanie żelu antybakteryjnego może zaburzyć naturalną, ochronną florę bakteryjną na powierzchni skóry.

Naturalne odkaża lepiej!

W obliczu szalejącej z coraz większym rozpędem pandemii koronawirusa — a także w zderzeniu z pustymi półkami, gdzie normalnie stały całe galony płynów dezynfekujących — polecam przepisy na skuteczny specyfik, który da się przygotować w domu!

pixabay.com

Niezależnie od posiadanych środków do dezynfekcji głównym zabiegiem jest dokładne mycie rąk wodą z mydłem.

APTEKA KONTRA METODY CHAŁUPNICZE

Wielu natychmiast przyjmie postawę sceptyczną i zadziornie zapyta, czy przygotowany w warunkach domowych płyn do mycia rąk lub żel antybakteryjny nie jest aby przypadkiem gorszy od tego medycznego z apteki lub marketu? Spieszę poinformować zatem, że wiele z tych gotowych produktów w swoim składzie posiada tzw. wypełniacze oraz substancje zapachowe i barwniki. Że wszystkie one potrzebne w tym płynie jak drzwi w lesie, a swoje kosztują — to jedno. Ale że wiele z nich jest po prostu szkodliwych — to inna sprawa i aż żal, że nie sfotografowałam rąk mojej redakcyjnej koleżanki po jednym jedynym kontakcie z takim płynem...! Burchle miała jak nie przymierzając po ścisłym kontakcie z żelazkiem, skończyło się antybiotykiem i maścią na bazie sterydów — i dlatego ja prezentuję raczej sceptycyzm wobec tych gotowych mieszanek. Czasem dezynfekując nasze ręce, bardzo mogą nadwyrężyć nasze zdrowie, a że i naturze ich użytkowanie nie wychodzi na dobre — to pewne...!

Owszem, w warunkach domowych może i ciężko osiągnąć pożądaną konsystencję, ale możliwość całkowitej i pełnej kontroli nad składem produktu — to jest dla mnie zdecydowany plus. Dodatkowo, sami możemy skład płynu dowolnie, zależnie od naszych potrzeb, upodobań i wytrzymałości skóry rąk — modyfikować. I to też jest pozytyw.

PRZEPISY PODSTAWOWE

Antybakteryjnie i dezynfekująco zadziała najprostsze połączenie alkoholu i wody. Jedno, o czym musimy pamiętać, to zachowanie proporcji. To bardzo ważne, bo nie chcemy przecież, by nasz domowy specyfik wywołał poparzenia lub podrażnienia skóry. Najzdrowsza jest proporcja 3 porcje alkoholu do 2 porcji wody. Stworzymy w ten sposób 60-procentowy roztwór, który po przelaniu do atomizera będzie robił swoje. Dopilnujmy tylko, by płyn by szczelnie zamknięty w pojemniku: dzięki temu alkohol nie wyparuje, a płyn do dezynfekcji zachowa swoje właściwości do ostatniej kropli.

Tak czy siak, bazą zawsze będzie alkohol etylowy — do innej prostej wersji zamiast wody wystarczy dodać żel aloesowy, też w proporcji 3 porcje alkoholu do 2 porcji żelu. Dzięki temu uzyskamy prosty i gęsty produkt antybakteryjny, znów o stężeniu 60 proc. Dodatkowo zdrowy będzie i bardzo skuteczny. Aloes to jest kolejny zasadniczy składnik domowego żelu antybakteryjnego: przyspiesza gojenie się ran i zmniejsza towarzyszące mu dolegliwości — swędzenie, obrzęki, bóle; a dodatkowo niszczy bakterie, wirusy i grzyby.

Uzupełnieniem płynu mogą być olejki, choćby lawendowy, który nie dość, że ładnie pachnie, to jeszcze ma działanie antybakteryjne. Inne olejki o podobnym działaniu to kamforowy, eukaliptusowy, goździkowy i cynamonowy. A olejek z drzewa herbacianego zadziała antyseptycznie. Kolejny przepis z brzegu: 150 ml spirytusu mieszamy z 10 kroplami olejku lawendowego i 30 kroplami olejku z drzewa herbacianego. W innej wersji ćwierć szklanki żelu aloesowego mieszamy z dwiema łyżkami spirytusu salicylowego, a do tego dajemy kilka kropli jakiegoś olejku antybakteryjnego.

Jeśli zdarzy się, że nasz domowy żel antybakteryjny ma zbyt gęstą konsystencję, można do niego dodać kilka kropel wody filtrowanej. Składniki mieszamy w naczyniu, a potem przelewamy do pojemnika z dozownikiem. Ważne, by — jakichkolwiek składników i olejków użyjemy — każdy domowy żel antybakteryjny przed użyciem porządnie wstrząsnąć.

BEZ ALKOHOLU

To nieco trudniejsze zadanie, bo jednak alkohol bije zarazki najskuteczniej i najszybciej, ale jeśli bazą takiego żelu antybakteryjnego będą olejki eteryczne, też można polegać na jego skuteczności. Kapiemy zatem 15 kropel olejku cynamonowego (działa antybakteryjnie i antygrzybiczo), 10 kropel olejku lawendowego (działanie jak wyżej), 15 kropel olejku pomarańczowego, który zadziała antyseptycznie, czyli zniszczy bakterie, grzyby i inne drobnoustroje. Opcjonalnie możemy dodać do tego 10 kropel olejku goździkowego lub z witaminą E — ochroni skórę przed wysuszeniem. Teraz tę mieszankę olejków należy wymieszać z ok. 30-40 ml żelu aloesowego, a całość przełożyć do pojemnika z dozownikiem.

KIEDY STOSOWAĆ?

Ja wiem, że z każdej strony, ze wszystkich murów i tablic ogłoszeniowych, ze wszystkich mediów i zgoła z lodówki — wszyscy krzyczą: myj ręce! Popieram i sama gromko przypominam o tym na lewo i prawo, ale pamiętajmy, że płyny i żele dezynfekujące, nawet te przygotowane ze składników naturalnych i w domu — trzeba jednak stosować z umiarem i tylko wtedy, gdy rzeczywiście istnieje taka potrzeba. Zbyt częste używanie żelu antybakteryjnego może zaburzyć naturalną, ochronną florę bakteryjną na powierzchni skóry. Czyli — gwoli przypomnienia: gdy dotykamy siedzeń lub poręczy w miejscach publicznych; w centrach handlowych; w kinie; po jeździe komunikacją; miejską; po skorzystaniu z publicznej toalety, gdzie nawet po umyciu rąk zwykle dotykamy jeszcze klamki; i wszędzie tam i wtedy, gdy nie ma możliwości umycia rąk.

Magdalena Maria Bukowiecka

eprasa.pl 909565141d